Nr 78. Kraków 4 Kwietnia — Czwartek. Rok 1861.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w Państwie Austryackiem).	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:
Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 29 w domu „Krzysztofory“ zwanym, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów. Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu“.

LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.

LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 3 kwietnia.

Konstytucya nadana Królestwu Polskiemu przez Cesarza Aleksandra I zawierała w sobie jak wiadomo urządzenia po większéj części bardzo liberalne. Statut organiczny w r. 1832 po ukończeniu wojny przez Cesarza Mikołaja ogłoszony, mimo dążności do stłumienia swobód jakich poprzednio kraj używał i odjęcia mu cechy pewnéj względem Rosyi udzielności, pozostawiał jeszcze niejaki cień tych form, jakie konstytucya ustaliła była, a które po części jeszcze z Księstwem Warszawskiem i z prawem francuskiem w temże Księstwie były zaprowadzone. Takiemi są naprzykład przepisy tyczące się wolności osobistéj, ustanowienie Rady Stanu, ustanowienie Rad wojewódzkich, daléj zgromadzeń okręgowych, gminnych, nareszcie zgromadzeń Stanów prowincyonalnych.

Głównem zadaniem Rady Stanu miało być według tego Statutu organicznego, układanie projektów do praw, oraz roztrząsanie i rozstrzyganie przedstawień i próśb czynionych przez Rady wojewódzkie i Stany prowincyonalne.

W obradach Zgromadzeń okręgowych (gminnych) udział mieli uzyskać obywatele na podstawie bardzo rozległéj kwalifikacyi wyborczéj, mianowicie należeć miał do nich właściciel rękodzielni, kupiec mający sklep własny, właściciel jakibądź podatek opłacający, wikaryusz kościoła, artysta itd.

Gdy Statut organiczny ogłoszonym został niosąc z sobą usunięcie konstytucyi, skasowanie ministeryów i podporządkowanie władz naczelnych Królestwa pod departament osobny Senatu petersburskiego, mianowicie zaś odjęcie zupełne udzielności kraju przez zniesienie wojska narodowego, niesłychany żal i zwątpienie ogarnęły Królestwo, jakkolwiek trudno było spodziewać się czego dobrego od Cesarza Mikołaja po uporczywéj wojnie r. 1831. Zwracano już tylko szczególną uwagę na § 11 Statutu, według którego każdemu mieszkańcowi Królestwa Polskiego dozwolonem było z osobą i majątkiem swoim wynieść się z kraju.

Statut organiczny z 1832 r. nigdy nie był wprowadzony w wykonanie. Wszystkie przepisy odnoszące się do Rad wojewódzkich, gminnych i Stanów, nie znalazły wcale zastósowania; te zaś przepisy, które drogą oddzielnych rozporządzeń wprowadzonemi z dawnego porządku rzeczy zostały, z biegiem czasu bywały przekształcane i zbliżały się coraz bardziéj do formy w Cesarstwie rosyjskiem przyjętéj. Oprócz najważniejszéj zmiany jaką było zaprowadzenie Kodeksu kryminalnego rosyjskiego, nazwa *Gubernij* zastąpiła miejsce *Województw*. Rada Stanu i Sąd najwyższy zamienionym został w departamenta warszawskie Senatu rosyjskiego. Zarząd oświecenia i wychowania, zarząd ceł i poczt oddanym został bezpośrednio pod władze naczelne w Petersburgu, i odrębne tylko tworzył okręgi władz centralnych państwa.

Skoro teraz Cesarz Aleksander II zaprowadza niektóre reformy w Królestwie Polskiem od lat trzydziestu tak srodze krzywdzonem przez urządzenia obce i wsteczne, a rządzonem przez ludzi gorszych jeszcze aniżeli instytucye, nasuwa się bardzo naturalnie porównanie tego co ma być zaprowadzonem dziś, z dawnym stanem rzeczy w konstytucyjném Królestwie, jakoteż i z późniejszym Statutem organicznym, który już tylko odbiciem był dawniejszéj ustawy, w gruncie zaś przygotowaniem do zupełnego wcielenia, które powoli ale ciągle się odbywało. Godne jest przytem uwagi, iż już przed trzema przeszło miesiacami, a więc na dwa miesiące i więcéj przed pamiętnemi wypadkami lutowemi w Warszawie, wielce upowszechnioną była wieść o mającém nastąpić przywróceniu Statutu organicznego mikołajewskiego z r. 1832, czyli raczéj o wprowadzenie go w wykonanie dopiero po latach trzydziestu jako ustawy mieszczącéj w sobie wiele swobód w porównaniu z tym ciągłym stanem wojskowego zarządu, policyjnego przymusu, i władztwa ukazów i samowolności urzędowéj, w jakim zostawało Królestwo pomimo sześcioletniego już panowania Cesarza Aleksandra II.

I musiało w téj wieści znajdować się coś prawdziwego, skoro teraz w rzędzie reform wprowadzić się mających znajdujemy właśnie takie, które nam bardzo wyraźnie statut organiczny z r. 1832 przypominają. I tak Rada Stanu z atrybucyami swemi, oraz Rady miejskie i Rady gubernialne (w Statucie była jeszcze nazwa „wojewódzkie“ zachowaną) są te same co w Statucie. W manifeście cesarskim marcowym nie ma wprawdzie wzmianki o Stanach prowincyonalnych czyli jakowéjś reprezentacyi kraju w Statucie z roku 1832 niegdyś *obiecanéj*; — lecz natychmiastowa gotowość Cesarza Aleksandra udzielenia tych reform, pomimo tak nieprzychylnego przyjęcia adresu, który się odezwał do wyższych uczuć monarchy, zdaje się potwierdzać to przypuszczenie, iż rozporządzenia niedoszłego Statutu organicznego miały być już przed wypadkami warszawskiemi ofiarowane Królestwu jako *dobrodziejstwo!*

Dobrodziejstwo to ocenioném będzie w każdym razie nie tylko według tego stanu kraju po którym bezpośrednio nastaje, ale także według epoki w któréj przychodzi, i ducha, w którym statut ów organiczny i jego rozporządzenia są sporządzone. Manifest Cesarza Mikołaja, który poprzedził Statut okazuje, iż celem jego było nie tyle zbliżyć rządy, ile raczéj zlać oba narody polski i rosyjski w jeden, a przepisy jego otwarcie stósują się do potrzeb Cesarstwa i do zabezpieczenia jego interesów tudzież jego dobra tak jak je pojmował Cesarz Mikołaj. Czy w obecnym czasie tak samo pojmować będzie dobro to i politykę swego cesarstwa Aleksander II, dając jako dobrodziejstwo to, co ojciec jego jako ścieśnienie swobód Królestwa po wojnie — którą buntowniczą nazywał — i co jako zwycięzca wydzielił?... Czy na postępowanie tego Monarchy, do osoby którego łączyły się w Europie nadzieje, iż odpowie wymaganiom swego czasu, działać nie będą szlachetne myśli ożywiające wiek obecny, i wskazujące polityce nowy porządek rzeczy na sprawiedliwości względem narodów oparty?... Pokaże się jak już mówiliśmy, do jakiego stopnia gabinet petersburski ideę narodowości za którą gdzieindziéj przemawia, u siebie szanować i uwzględniać umie.

Jeżeli wszelako zwróciliśmy uwagę na uderzające podobieństwo jakie zachodzi między obecnemi koncesyami dla Królestwa Polskiego a statutem organicznym z r. 1832 to musimy wskazać i na jedno bardzo wybitne od niego odstąpienie. Statut znosił wyraźnie Komisyę rządową Wyznań i Oświecenia publicznego. Obecnie widzimy ją przywróconą jako jedną z najpierwszych potrzeb publicznych. Statut nie wzmiankował wprawdzie nic o kierunku jaki ma otrzymać wychowanie, (ustanowienie kuratoryi okręgu naukowego zależnego od ministra w Petersburgu było późniejszą rzeczą), nie zapowiadał także w zasadzie zniesienia uniwersytetu, lecz duch Statutu nasuwał zupełnie co innego niżeli dziś zdają się obiecywać zaszłe już ogłoszenia, oraz mianowanie i wystąpienie nowego Dyrektora Wyznań i Oświecenia.

Jakkolwiek wyznajemy iż nie łudzimy się wcale zbytecznie co do rozmiaru zaprowadzić się mających reform jakeśmy to wyżej wyrazili, przyznać jednakże musimy że wspomnione przywrócenie komisyi Wyznań i Oświecenia, obietnice dla wychowania narodowego uczynione, podobają nam się wielce i mielibyśmy wielką przyjemność żywić nadzieję która ztąd wynika. Dla większego zaspokojenia trzebaby nam jednak dobitniejszych jeszcze dowodów, że nie idziemy po prostu do Statutu organicznego z r. 1832; jakkolwiek przypomnieć można, że tym samym nawet Statutem zastrzeżone było Królestwu prawodawstwo cywilne i kryminalne dawne, oraz zawiadywanie wszystkich gałęzi rządu oddzielnie od innych części Imperium, a nawet podobieństwo do reprezentacyi krajowej z głosem doradczym, któréj urządzenie i rozwinięcie późniejszemu czasowi było zostawione. W tem przeto dzisiejsze reformy niedosięgają nawet statutu mikołajewskiego.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 28 marca.

(s.) Dziwi mnie mocno, że *Słowo*, które p. Diedycki w naszym Lwowie wydaje, wciąż sposób myślenia i zasady akatolickie czytelnikom, najpodobniej przez brak uwagi i nauki, podsuwa. W pierwszych swych numerach chciał im wmówić, iż zacny nasz naród ruski, jak ma swój własny ród i własne narodowe zwyczaje tak ma i swoją własną narodową wiarę, toż odważył się czernić swoją własną ruską szlachtę, iż jedynie z ambicyi i chciwości przyjęła obrządek łaciński, a w Nr. 4 podsuwa czytelnikom swym o bezżeństwie kleru zasadę w brew duchowi i Ewangelii ś. i własnego swego kościoła przeciwną, gdy ludowi kler swój świecki jedynie ztąd zaleca, iż nie jest bezżennym, iż nie tylko imieniem, ale i rzeczą samą jest ojcem ludu przeto, że po sobie dzieci zostawuje, iż z tego względu wszelki inny kler katolicki przechodzi. Że ta protestancka zasada, iż stan małżeński jest wyższym niż stan panieński wbrew przeciwną jest duchowi Ewangelii ś. jawnie to ukazują nie tylko Ojcowie ś. niemniéj greccy jak łacińscy, jak iż p. Diedyckiemu greckich tylko wspomnę, śś. Athanazy, Bazyli wielki, Cyryl Alexandryski, Grzegorz Nazjazeński, Grzegorz Nisenski, Metodyusz, Jan Złotousty, który w dziele swojem o państwie wyraźnie pisze: „Panieństwo o tyle przewyższa stan małżeński, o ile niebo ziemię, ile aniołowie ludzi“, nie tylko Paweł ś. gdy w pierwszym do Koryntów liście pisze: „O pannach nie mam rozkazania pańskiego, ale radę daję jako ten, którym od Pana miłosierdzia dostąpił, abym był wiernym. Rozwiązanyś od żony? nie szukaj żony.... Kto bez żony jest, stara się o to, co jest pańskiego, jakoby się podobał Bogu, a który z żoną jest, stara się o to, co światu należy, jakoby się podobał żonie i rozdzielon jest... Który daje w małżeństwo pannę swoją, dobre czyni, a który nie daje lepiéj czyni“; ale nawet i sam Pan Jezus w Ewangelium. Bo gdy u ś. Mateusza zniósł wielki małżeństwa ważnego rozwód, a uczniowie powiedzieli: „Jeśli tak jest sprawa człowieka z żoną, nie pożyteczno się żenić“. On na to rzekł: „Nie wszyscy pojmują tego słowa, ale którym jest dano“ dając znać iż bezżeństwo prawdziwe jest szczególnym darem, którego Pan Bóg nie wszystkim, lecz tylko od siebie wybranym udziela. Ze zaś własnego p. Diedyckiego kościoła duch kapłanów bezżennych przenosi nad żonatych, to mu nie tylko śś. Ojcowie greccy, jak ś. Epifani w Panarion XIX herezyi, ś. Jan Złotousty w dziele swoim o zabronionem współżyciu kapłanów z kobietami, ukazują, ale i prawo jego kościoła, które do biskupstwa nie przypuszcza żonatych, ale tylko bezżennych kapłanów. Już sami nawet schyzmatycy moskiewscy uczuli tę prawdę, gdy Metropolita moskiewski Filaret zaczął osób świeckich bezżennych na kapłanów święcić, a petersburski rządzący synod bynajmniéj się jemu w tem nie sprzeciwia. Z tego zaś, że księża żonaci po sobie dzieci zostawiają, wnosić, iż są nie tylko imieniem, jak księża nieżonaci, ale rzeczą samą ojcami całego narodu i ztąd większe mają o dobro całego ludu staranie, jest to najprzód krzywdzić swych własnychże księży świeckich nieżonatych, *owszem nawet i żonatych, którzy dzieci po sobie nie zostawują, owszem samychże JJ. XX. Biskupów, którzy zapewne są bardziéj rzeczywistymi ojcami duchownymi* całego ludu ruskiego, i większe mają o dobro jego staranie, niż jakiś biedny ksiądz zostawujący po sobie dzieci. Nadto wniosek ten jest wbrew przeciwny celowi w którym go p. Diedycki czyni, chcąc z tego rzeczywistego ojcowstwa ludu całego, które ksiądz żonaty tem nabywa, że po sobie dzieci zostawuje, wnieść prawość deputacyi wiedeńskiéj JJ. XX. Biskupów, którzy jawnie żadnego nie będą mieli prawa do niej, jeśli tylko zostawienie dzieci po sobie czyni księdza rzeczywistym ludu ojcem i prawo mu opiekowania się ludem nadaje. Jeżeli p. Diedycki chciał prawność deputacyi JJ. XX. Biskupów ojcowstwem księży wyprowadzać, nie potrzebował kler swój świecki ztąd zalecać, że pospolicie jest żonatym, mógł to czynić bez wplątania się w tę sprzeczność. Nakoniec ponieważ rzeczą jest jawną, iż ten tylko rzeczywiście jest ojcem całego ludu, który albo samego siebie, albo majątek swój dobru całego ludu poświęca, a rzeczą nie mniéj jest pewną iż z jednéj strony wielu księży bezżennych tę ofiarę już dobru całego ludu przyniosło, a p. Diedycki i jednego z żonatych nie wymieni, któryby się na to odważył, wypada iż rzeczywiste ludu całego ojcowstwo raczéj bezżennym, niż żonatym księżom przystoi. Kiedy nasz Lwów nie jedną ma znaczną ku dobru całego ludu przez księży bezżennych uczynioną fundacyą, p. Diedycki ani jednéj znacznéj nie ukaże od księdza jakiego żonatego uczynionéj. Kiedy już nie jeden Metropolita i Biskup ruski z niebezpieczeństwem życia własnego stanął przeciwko dawnych ruskich książąt tyranii w obronie ludu swego, p. Diedycki i jednego takiego ludu obrońcę z księży żonatych nie ukaże. Kiedy księża bezżenni już tysiącami podczas chorób zaraźliwych nie tylko majątek swój, ale i zdrowie i same nawet życie w posługach nie tylko duchownych ale i cielesnych, dobru ludu swego poświęcili, p. Diedycki i jednego takiego ludu swego miłośnika z księży żonatych nie ukaże. Przypominam to p. Diedyckiemu jedynie, aby uczuł niedorzeczność téj protestanckiéj zasady, iż ksiądz żonaty jest dla ludu ojcem, lub w sobie godniejszym, niż nieżonaty; nie zaś, żebym miał ruskim księżom żonatym przymawiać, bo byłoby nawet niesłusznością od księdza żonatego, który prawem natury obowiązany jest i żony los po śmierci swéj według możności zabezpieczyć, i synom dać wychowanie stanowi ich odpowiedne i córkom stósowny posag, wymagać aby *cały swój majątek, albo przynajmniéj znaczną jego część, z krzywdą żony i dzieci swych, dobru ludzi* obcych poświęcił, albo też aby usługując zapowietrzonym, nie tylko własne, ale nawet i żony i dzieci swych zdrowie i życie na niebezpieczeństwo wydawał do czego przecież każdy ksiądz nie żonaty przynajmniéj z miłości ku bliźniemu, a częstokroć i ze sprawiedliwości jest obowiązanym. Przy téj okazyi radziłbym p. Diedyckiemu nie nagabywać tych przepisów i zwyczajów kościelnych, w których się obrządek ruski od łacińskiego różni, pamiętając, iż jak narody wschodnie pospolicie żywością wyobraźni i dowcipem, tak zachodnie zimną oględnością i zdrowym rozsądkiem się odznaczają. Owszem będąc osobą świecką, a tem samem mniéj z nauką, prawami, zwyczajami i dziejami kościoła Bożego obeznany, lepiejby i celowi gazety swéj politycznéj i dobremu swemu imieniowi poradził, gdyby o tych rzeczach w gazecie swéj politycznéj i wzmianki nie czynił, pamiętając jak z jednéj strony na rostropne owe przysłowie: „Koliś nie Pop, nie ubierajsia w rizu“ tak z drugiéj, że *Słowo* jego i ci czytać mogą dla których on go nie pisze, i którzy obstając za prawdą i zdrową nauką nie dozwolą, aby kochani Rusini, którzy tejże jednéj, świętéj katolickiéj apostolskiéj cerkwi są członkami co i łacinnicy, byli w zasadach i naukach wiary przez *Słowo* p. Diedyckiego bałamuceni.

Wiedeń 2 kwietnia.

□ *Przesilenie ministeryalne*, o którem mówiono głośno i rozmaicie od dwóch dni, doszło było wczoraj wieczorem do tego stopnia, iż podawano wystąpienie pp. Schmerlinga, Pratobevery, Lassera, Plenera i br. Rechberga za pewne i stawiano na ich miejsce hr. Szecsen, bar. Hübnera, hr. Clam-Martinica i dawano za prezesa nowego ministeryum arcyks. Ferdynanda-Maksymiliana zostawiając Arcyksięciu Rajnerowi prezydencyą Rady państwa. W późny wieczór pokazała się ta wiadomość przynajmniej przedwczesną, i twierdzono znowu, że N. Pan dymisyi powyżej wymienionych ministrów nieprzyjął i że nad trudnościami które spowodowały te zmiany, nowe nastąpić miały narady. Jakoż posłano telegrafem natychmiast do Pesztu zawezwanie do hr. Apponyi żeby przybył niezwłocznie do stolicy. Jeżeli hr. Apponyi jak mówią przybędzie tu dzisiaj, rzecz cała wyjaśni się stanowczo za dni kilka. Sytuacya teraźniejszego ministeryum w wytężeniu anormalnem do którego doszła do najwyższego stopnia, długo pozostać nie może. Czy nastąpi tranzakcya i w jaki sposób, oto całe zapytanie. Między hr. Secsen i bar. Vay z jednej strony, a resztą teraźniejszego ministeryum z drugiej, była oddawna co do Węgier, uparta walka. Pierwsi, jako reprezentanci narodowych usiłowań opierając się na dyplomie z d. 20 paźdz. domagali się o przywrócenie Węgrom tych instytucyj, któremi pełna korona królewska, była otoczona dawniej, i których oddanie Cesarz w owym dyplomie sam poniekąd zapowiedział. Drudzy trzymając się reskryptów cesarskich z d. 26 lutego uważali już przyznane Węgrom koncesye za dostateczne do wywiązania cesarskiego słowa z dyplomu, i obstawali przy postawieniu co do reszty krajów węgierskich w tej samej zależności od korony cesarskiej i od rządu centralnego, w jakiej mają pozostać inne prowincye. Narady, które toczyły się przez dni kilkanaście w tej mierze na łonie ministeryum i do których powołanymi byli jak wiadomo, hr. Apponyi, Mailath, i p. Szegöny, skończyły się częściowem porozumieniem; to jest że ministeryum zgodziło

Część Literacko-Artystyczna.

Z WARSZAWY.

Pomimo że dotąd stoimy jakby na wulkanie, jednakże nieodstępuje nas ani rezygnacya, ani rozwaga, ani zimna krew, których daliśmy nie zbite dowody. Pod wpływem wielkich dla chrześciaństwa pamiątek jak śmierci i zmartwychwstania Zbawiciela świata, rozwijamy daléj zadanie nasze niezbaczając z obranéj raz drogi.

Gazety nasze walczą zapalczywie z fałszywemi korespondentami, rozsiewającemi po zagranicznych dziennikach, najniegodniejsze wieści o wypadkach warszawskich, a szczególniéj z korespondentem *Norda*; delegacya miejska nie ustaje na chwilę w utrzymaniu spokoju i zapobieżeniu sprowadzenia téj sprawy z owéj wysokości na jakiéj stanęła, na kwestyę pospolitą, którą chętnie czychający na jéj sparaliżowanie, nazwaliby brukową; obywatelstwo całą siłą przybiega w pomoc w utrzymaniu dążności delegacyi, a lud i całe masy idą za ich głosem, szanując jak relikwie, to co się odbyło i niepospolitując faktu, zapisanego już raz na zawsze w kronikach kraju naszego.

Małe wybryki młodzieży, jak wyprawienie serenad i wytłuczenie szyb niektórym osobom tak niepopularnym jak np. jenerał Abramowicz, uważamy za niebyłe prawie i niezasługujące do podniesienia ich do ważności, a cóż dopiero do zaszkodzenia sprawie. Niema wątpliwości, że możeby godniéj to wyglądało, gdy ich nie było, ale z drugiéj strony i dana nauka niepozostanie bez oddziałania na drugich i bez przyświecania za przykład. Słusznie ktoś wyrzekł: „że najdroższém dla nas, w ostatnich chwilach, jest wspomnienie tego, cośmy kiedykolwiek w życiu uczynili dobrego drugiemu“ owóż dla tych wszystkich, którzy pomiatają ową zasadą, dana lekcya jednemu, nie pójdzie jak to mówią w las, ale bezwątpienia oddziała na uwiedzione zbytniem powodzeniem umysły, brnące aż do zapomnienia w swych błędach ze szkodą własną, braci i całéj ojczyzny!

Dymisya Muchanowa, o którym płyną jak fala najróżnorodniejsze wieści z zagranicy, rozchwytywane tu z wielką ciekawością; rozwiązanie okręgu naukowego, który pod kiernukiem godnego przewodnika swego, był nieprzebytą zaporą do wszelkiego postępu i oświaty kraju, z posunięciem swych działań aż do moralnéj zbrodni przeciw narodowi; daléj zawiązanie komisyi rządowéj wyznań religijnych i oświecenia publicznego pod prezydencyą margr. Wielopolskiego; nie przestają zajmować tutejsze umysły, które obok zajęcia tylu ważnemi kwestyami, nie pomijają z uwagi żadnéj mającéj styczność z dobrem kraju całego.

Nowy dyrektor margr. Wielopolski, bezzwłocznie od czasu ogłoszenia nominacyi, objął czynności i wziął się bardzo energicznie do reform. Przyjmuje przedstawicieli zakładów naukowych, urzędników, redaktorów, urządził komitet do natychmiastowego organizowania bióra komisyi wyznań i oświecenia, nieposzczędził i dymisyi gdzie było potrzeba, słowem rozwija wszystko co zapowiedziano, aby to nie pozostało czczém słowem na papierze, ale zamienione zostało jak najspieszniéj w czyn.

Dziś nawet możemy powiedzieć, że nie ulega żadnéj wątpliwości, iż w rozwoju tych reform będziemy mieli i uniwersytet; być może tylko, iż będzie nosił nazwę inną jak np. Szkoła główna lub tym podobną, ale tu głównie chodzi o rzecz samą; pod jakąkolwiek będzie zatém firmą, byle tylko była, powitamy ją chętnie, bo już niepodobna wytrzymać dłużéj z tém wysyłaniem dzieci naszych z kraju dla szukania gdzieindziéj światła, wtedy gdy pod własném niebem nabyć je możemy.

Za tą ogólną reformą oświaty, powinnyby i inne równie szybkim postępować krokiem; a jakkolwiek zadanie jest wielkie, lecz czegóż niepokona silna wola i wytrwałość, byle tylko wspólnym i zjednoczonym duchem zabrać się do dzieła.

Cała ta rzecz polegać będzie na wyborze ludzi; a jakkolwiek bądź pomimo trzydziestoletniéj retrogradacyi pokolenia naszego, pomimo żelaznéj presyi, jaka nas cisnęła zwracając wstecz wszystko, pomimo pozbawienia nas wszelkiego życia politycznego, i przytłumienia opinii publicznéj i prasy; znajdą się jednakże ludzie zdolni dźwignąć to brzemię nowego rozwoju, bo umysł ich hartował się na codziennych choć zbyt smutnych przykładach kraju, a serce zaprawiało na poświęceniach nieprzebranych ofiar, idących śmiało, choćby na samo nawet rusztowanie dla dobra sprawy ogólnéj.

Piękna to i zaszczytna dla narodu karta, a który naród, może kartę takową wskazać w swéj kronice, taki nie tylko nie runie, ale za najpierwszym odbłyskiem przedmiotu błogiéj przyszłości, silną wiarą w siebie i potęgą moralną posunie się naprzód i sprosta tym wszystkim, którzy go wyprzedzić chcieli. —

Między innemi uderzającemi tu wypadkami jest zmiana ubiorów. Stanowczo bowiem zrzucono fraki, i wzięto się do czamar. O kapeluszach niema już mowy, bo te zastąpiono konfederatkami, i to najróżnorodniejszego koloru. Białe, granatowe i karmazynowe kolory, lśnią na wszystkich głowach. Ukazują się już także półżupaniki i pasy pod czamarą. Do kilkadziesiąt fraków przesłano instytutowi moralnie zaniedbanych dzieci, dla przerobienia ich na kurtki dla dziatek. Przy tych ubiorach tak zmiennych odznacza się jednakże dotąd żałoba, która wcale nie ustała.

To co pod względem zmiany ubiorów zaprowadzili mężczyzni, mają wkrótce zaprowadzić i kobiety. Niewiadomo tylko dotąd jaki strój przyjmą, ale to pewna, że jednaki dla wszystkich, i przedewszystkiém polski. —

Od kilku dni rozeszła się wieść o zupełnem zniesieniu cenzury. Wieść ta jest zupełnie mylną, cenzura jak istniała tak dotąd istnieje, tylko rozumie się z niejaką a wyrobioną przez okoliczność i duch czasu zmianą. Redaktorowie pism tutejszych, zgadzają się jak najzupełniéj, ażeby w miejsce cenzury, zaprowadzona została jak we wszystkich krajach cywilizowanych, odpowiedzialność redaktorska, lecz to wszystko jest w projekcie, i dotąd z dnéj nie uległo zmianie. Puszczona zatem wieść o zniesieniu cenzury, bardzo szkodzi redakcyom, bo czytelnicy nie świadomi bliżéj rzeczywistości, domagają się nie tylko już wczesnego wydawania dzienników, ale nadto i swobodnego zupełnie słowa, gdy tymczasem ani jedno ani drugie, nie zależą zupełnie od redakcyi.

Największą tu obawę budziły dnie wielkiego tygodnia, a szczególniéj W. Czwartek i rezurekcya. Obok przeto podwojenia straży ze strony władzy, delegacya odwołała się do obywateli żeby przyjęli służbę na siebie. Szło o utrzymanie spokoju, przeciwko któremu powstawały różne a pokątnie puszczane wieści. To jednakże energiczne wzięcie się delegacyi, to przyłączenie się obywateli, którzy w najważniejszych chwilach przyjęli odpowiedzialność na siebie, zapobiegły wszystkim wypadkom, i utrzymały pożądany spokój. Trzeba nieszczęścia że w Piątek, w ów dzień obchodu grobem Zbawiciela, wybuchł pożar w mieście, ale niebawem cała służba obywatelska stanęła jak jeden, a przybyła na miejsce pożaru straż ogniowa, ugasiła ogień i tak jedna jak druga strona, przeszkodziła wszystkiemu złemu.

Obchód grobów to także godna uwagi kwestya; tu występuje całe bez różnicy miasto, cisnąc się do przybytków Bożych, których zadaniem jest uświęcenie téj chwili w sposób jak być może najokazalszy. Na co tylko zdobyć się może które zgromadzenie w celu ozdoby i upiększenia grobu, wszystkiego tu używa i żadnych kosztów nieszczędzi. Stąd to groby Chrystusa w Warszawie, całym blaskiem jaśnieją. Każdy z istniejących tu zakładów dobroczynnych obfituje w opiekunki, a każda z tych opiekunek, ubiega się o przyjęcie w tem pobożnem dziele udziału i pod nazwą kwestarki, poświęca się dla niego, zbierając na różne cele jałmużny. Nie pochodzi to bynajmniéj z jakiegoś popędu mody lub innego celu; są to czyste i szlachetne chęci dla tego wszyscy je podzielają, a oddając cześć religijną grobu nie zapominają i o tych, które dnie całe trwając przy stolikach, zajmują się zbieraniem jałmużny.

Jeżeli tedy dopisze pogoda, wtedy nie ma granicy tłumom przeciągającym od jednego do drugiego kościoła dla serdecznéj modlitwy i dla zwiedzenia grobu. W téj zaś właśnie chwili tak było, bo słynny ze swéj niestałości marzec, zabłysnął prawie majowemi dniami, i wystąpił na groby z pogodą, na jaką najmniéj zaledwie czerwiec mógłby się zdobyć. Nie pamiętamy zaprawdę, tak pięknéj o téj porze pogody. Czyliżby ów palec, który aż dotąd wszystkim bez wyjątku kieruje, chciał się mieszać i w takie drobnostki, ażeby

się na przywrócenie w Węgrzech dawnej organizacyi sądownictwa zachowując do zebrania się sejmu węgierskiego ostateczne rozstrzygnienie kwestyj politycznych i finansowych. Spodziewano się że sejm ten pod naciskiem sejmów chorwackiego, słoweńskiego i siedmiogrodzkiego które sobie zjednać zamyślano, pokaże się umiarkowańszym i przystępniejszym do zupełnego załatwienia tych kwestyj, podług planu centralistyczno-konstytucyjnego, zapowiedzianego przez p. Schmerlinga dla całego państwa. Ogłoszenie organizacyi politycznej Siedmiogrodu, i reskrypt odsuwający Pogranicze wojskowe od sejmu chorwackiego, które miały nastąpić, jak twierdzą, za wpływem węgierskim, i pomimo woli reszty ministrów, wywołało na nowo walkę między dwiema stronami, i stało się powodem stanowczej rozprawy. Że porozumienie teraz będzie jeszcze trudniejszem, i że przesilenie musi rozstrzygnąć się stanowczo, to zdaje się być wyrażnem. Cofnąć reskrypta cesarskie co do Siedmiogrodu, i Pogranicza wojskowego niepodobna. Obalić to co się przyrzekło hrabiom Apponyi i Mailathowi dla organizacyi sądowej Węgier także trudno. Na jakie przeto punkta może paść tranzakcya? Na punkta tyczące się politycznego i finansowego stosunku Węgier do całości monarchii na przyszłość. Owóż jeśli ministeryum już się zgodziło było czekać objawienia sejmu węgierskiego, pozostać i teraz przy tej decyzyi będzie musiało, albo się cofnie, gdyż Węgrzy od programu swego bronionego dotąd z taką wytrwałością, odstąpić aniby mogli, aniby chcieli. To co oni zdobyli, trudno przypuścić, jak to czyni *O. D. Post*, żeby zdobyli podejściem. Cesarz już oddawna chylił się do myśli pojednania szczerego z narodem węgierskim. Opozycya w innych ministrach była otwarta i debaty długie i uparte. Sytuacya przeto cała jest jasna. Czy teraz, czy przy zebraniu sejmów, musi nastąpić rozwiązanie również jasne i stanowcze. Między ideą centralizacyi konstytucyjnej i unią personalną, trudno było dotąd znaleść środek, i napróżno się go od sejmów spodziewać. Trzeba będzie ustąpić lub zmusić. Zapowiedziany nowy skład ministeryum byłby dowodem ustąpienia. Czy teraźniejsze ministeryum, jeśli się utrzyma, zechce myśleć o przymusie? Czy ustąpi później? to na jedno wyjdzie. Węgrzy opierają się na prawie, i od niego nie odstąpią. Ich słowem ostatnim jest unia personalna.

Arcyksiąże Ferdynand Maksymilian ma tu przybyć na dwa dni. On był od lat kilku ciągle za systemem zaspokojenia zupełnego narodowości. W prowincyach lombardzko weneckich wołał o koncesye w tym duchu aż do ostatniej chwili, całemi siłami, potem przemawiał, o ile mógł, za tą drogą i dla wszystkich krajów Austryi. Jako człowiek otwarcie liberalny, oświadczył się on za panem Schmerlingiem gdy ten przyszedł do władzy, lecz nie opuścił drogi podstawy swego systemu, to jest narodowości, i ma stałe przekonanie, że tylko w pogodzeniu tych dwóch zasad: wolności i narodowości, Austrya swe siły odzyskać może. Jeżeli Arcyksiąże Maksymilian przyjdzie do władzy to pod temi tylko warunkami.

Mówiono tu wczoraj o ruchu wojsk z obu stron Mincio a nawet i o spotkaniu się jakiegoś oddziału — lecz potwierdzenia nie ma, że to były pogłoski fałszywe. Giełda jest przecież w ważnym przestrachu.

Dyplomacya ciągle mniema, że dwór petersburski znacznie jeszcze powiększy i rozszerzy koncesye już uczynione w Polsce.

Surowość z jaką władze występują w Galicyi przeciw dziennikom, robi tu przykre wrażenie we wszystkich sferach. Wyszły stąd jak słyszałem polecenia łagodzące.

Hamburg 30 marca.

Powody zawziętości wielkiej części prasy niemieckiej przeciw naszej sprawie osobliwie zaś małych gazet w Prusach wychodzących, są po większej części skutkiem niewiadomości, nieznania stosunków naszych wewnętrznych, a przedewszystkiem wpływu sprzedajnych piór, które od podziału kraju, miewały przeznaczenie czernić i poniżać charakter narodu naszego, przypisując mu wady, które go niby czyniły niesposobnym do samoistnego bytu politycznego. Przytem niezapomniano nigdy podniecać najobrzydliwszych namiętności przeciw nam. Przypominam sobie będąc w dni marcowe 1848 r. w Berlinie, kiedy uwolniono uwięzionych Polaków, jeden z nich skaleczył rękę a niemki ubiegały się z chustkami, by kropelkę krwi męczennika na pamiątkę dostać. Kiedym wyjeżdżał do Szczecina, kilku naszych udawało się do Poznania. Rozumie się, nie było mowy przez tylko o wypadkach ostatnich, o entuzyazmie Niemców, ich miłości ku nam i poświęceniu! Nasi tak byli oczarowani, że mi za złe wzięli gdym sucho i zimno traktował te sympatye i zwracał uwagę na chwile ich urzeczywistnienia.

Tak też było. W Poznaniu panowała reakcya; tam to pod Książem „szrapnelowali" tych co uwierzyli w szczerość ucznie niby sprawiedliwego poczucia krzywdy wyrządzonej. Pamiętam że w tenczas to reakcya zarzucała gazety niemieckie oszczerstwami opisując czyny niegodziwe jakich się Polacy mieli niby na kościołach w poznańskiem dopuszczać a pomimo protokołów spisywanych które kłam owym wiadomościom zadawały były. Krocie takich co uwierzyło bo interes kazał im łatwo dać wiarę i i odwracali się od naszych usprawiedliwień. Dziś dzieje się tak samo. Rzućcie okiem na referaty niemieckich gazet o tem co polscy deputowani mówią w izbach, a znajdziecie, że sprawozdania wymierzone są do jednego celu t. j. zwichnięcia i osłabienia prawdy i obudzenia przekonania że żądania polskie są nie słuszne. Bądź że wypuszczają z mowy polskich deputowanych co podnosi i uwydatnia dowody ich, to znów okrawają i ze szczególną myśli upinając tu i owdzie dla skrócenia niby sprawozdania, gdy tymczasem odpowiedzi p. ministra oddają w całości również jak i tych deputowanych niemieckich co się sadzą na to, by pochlebiać stronnemu zapatrywaniu się na polskie sprawy. Możecie sobie wystawić, jak trudno przekształcić przekonania Niemców którzy historyi polskiej, uczyli się z dzieł pisanych niechętnie lub stronniczo. Czytałem dziś gazetę niemiecką w Warszawie wychodzącą, która donosi o artykule w *Gazecie codziennej* o rozprawach w berlińskich izbach „I my, powiada ta gazeta byliśmy oburzeni postępowaniem izb przeciw sprawiedliwym narodowym domaganiom" W Niemczech północnych żadna gazeta niemiecka się nie zdobędzie na podobne wyznanie. *Hamburger Nachrichten* organ rządu pruskiego wyznają, że Prusy użyły całego wpływu w Petersburgu, by wstrzymać cesarza Aleksandra II od ustąpień zamierzonych. To co się stało w Warszawie 27 lutego, nie podobało się *Krzyżowej gazecie*; dla tego tęskni za Muchanowem a potępia księcia Gorczakowa zowiąc go słabym dla tego że nie użył szrapnelów i kartaczy na Warszawę. Zawziętość, złośliwość i ślepa wiara w brutalną fizyczną siłę, obłąkały i tak nie tęgi bardzo rozum, krzyżaków z nad Sprei.

Co się tyczy sprawy duńsko-niemieckiej, to zdaje się że Dania na seryo zdecydowana nie robić już żadnych ustąpień; zbroją się silnie; kilka parowców kursujących między Kiel a Korsör pociągnęło do służby wojennej marynarki królewskiej. Co się tyczy budżetu, który miał być przedłożony stanom holsztyńskim, to rząd nie myślał, zdaje się zadosyć uczynić wymaganiom dla tego, że przed kilku laty budżet ten zatwierdzony został aż po 1862 r. i w tenczas przedstawiony był stanom holsztyńskim.

Paryż 29 marca.

Tutejszy rząd odebrał wczoraj depeszę z Warszawy według której, lękając się jakich wypadków w wielki czwartek, rocznicę powstania Kilińskiego, ks. Gorczaków miał przywołać do siebie pułkowników załogi warszawskiéj, i że ci pułkownicy mieli mu oświadczyć, iż nie będą i nie mogą strzelać do bezbronnego ludu. *Constitutionnel* daje ciągle do zrozumienia, że chce pracy wewnętrznéj w Polsce, a nie ruchu, że pozbawiony punktu archimedesowego, punktu podpory, ruch sprowadziłby nieszczęścia. Listy z Warszawy pisane do *Indépendance* są zawsze dziwne i obrócone przeciw Polakom. *Indépendance* ogłasza te listy z prostego interesu, z chęci aby jéj wstęp do Rosyi był wolny, nie omyla to Paryż, od czasu jak rodacy baczą na to co o nas piszą dzienniki i zbijają fałszywe podania. Uczucie Francyi dla Polski jest zawsze silne. Dla staréj, wyrachowanéj, prozaicznéj społeczności francuskiéj, Polska, przez swe czyny, wydaje się bohaterską, młodą. Roku 1835, kiedym rozmawiał z panem Villemain, ten pisarz i par Francyi, mówiąc o powstaniu roku 1831, zawołał „c'était sublime". Coś podobnego mówią dziś Francuzi, choć wypadki warszawskie są innego rodzaju. Dla Polski jednak potrzeba, aby nieskończyło się na poezyi i efekcie. Polska potrzebuje prozy, rzeczywistości, tj. reform administracyjnych i politycznych, potrzebuje normy, normy nowożytnéj, którą zakreślił dla niéj rok 1807, a która dziwnie do naszego charakteru przypadła. Wczoraj w kościele św. Magdaleny ks. Petetot miał kazanie na rzecz ubogich rodaków. Kwesta przyniosła około 1000 franków. Dawali chętnie tak bogaci jak biedni Francuzi. Nasze święcone w szkole Batignolskiéj będzie tego roku ogólne, narodowe. Wszyscy udadzą się nań i wynurzą sobie życzenia. Broszura pana Vilborta znajduje wielki pokup. Zachęcony tem, autor myśli napisać inną, ponieważ *Nord* nazywa go „organem kilku figur arystokratycznych i wynarodowionych, polskich tylko z ambicyi". P. Vilbort nie jest organem takich figur, jeżeli są. Jest on organem nie osób lecz kraju i chętnie radzi się wszystkich.

Giełda paryska alarmuje się, widzi bliską wojnę nad Mincio. Sfery rządowe nie dzielą tych obaw, i choć wszystko przypuszczają, są spokojne. Austrya zrobiła wprawdzie protestacyą przeciw królestwu włoskiemu, ale słabą i tę protestacyą ks. Meternich osłabia w rozumowaniach z Cesarzem i panem Thouvenel, p. Thouvenel nie tai przed księciem Meternichem tego co zrobiłoby się, w razie gdyby Austrya wywołała nową wojnę. Chyba że karabiny same wypalą i wojnę rozpoczną. Francya nie straci na wojnie, lecz zyska. Przez 30 lat pokoju, państwa których siły nie były po temu, wzięły górę nad państwami rzeczywiście silniejszemi. Napoleon odrobił to trochę, używając biegłości i zręczności, ale to co otrzymał nie zostało jeszcze dostatecznie uświęcone i uznane. Francya zyska więc na wojnie.

Pewna część sfer rządowych nie chwali drugiéj mowy hr. Cavoura i przyjęcia przez parlament turyński projektu pana Buoncompagni, na mocy którego Izba obiera Rzym za stolicę Włoch. Ta część uważa mowy hr. Cavoura za sprzeczne. Wiadomo, że w jednéj minister rzekł, iż król włoski nie zajmie Rzymu bez pozwolenia Francyi, a w drugiéj iż w téj kwestyi parlament włoski ma głos stanowczy. Inna część sfer rządowych utrzymuje, że hr. Cavour nic sam nie robi, że na swą mowę mógł otrzymać moc i przyzwolenie. Przyjęcie projektu pana Buoncompagni posłuży hrabiemu Cavour za powód do żądania od Francyi opuszczenia Rzymu. Są osoby które sądzą, że tego chce rząd francuski. Prawda że *Patrie* chwali hr. Cavoura. Przemaga tu jeszcze przekonanie, że Francya nie opuści Rzymu. Nowa allokucya Papieża, zrobiła przykre wrażenie na Cesarzu, ale w oczach jego, interes katolicyzmu, Francyi, a może i familii cesarskiéj, górnje nad sytuacyą. Zresztą Francya nie znała dotąd jedności Włoch i czeka aż się ta jedność ustali. Jeżeli jedność się nie ustali, jeżeli Neapol, przywykły do dworu i życia odrębnego, pokaże się przeciwnym jedności, królestwo Obojga Sycylii może przejść przez nagłą metamorfozę, na którą czeka niecierpliwie ks. Murat, a w takim razie utrzymanie niepodległości Rzymu stanie się dogodnem. Za zupełną jednością Włoch jest dziś jawnie, wyraźnie tylko Anglia, ale hr. Cavour czuje, że nie może na Anglią rachować, że zagrożony wojną od strony Austryi, potrzebuje Francyi.

Orleaniści trzymają się systematycznie legitymistów i idą za niemi. Ks. Joinville ogłosił list przemawiający jak legitymiści w kwestyi rzymskiéj. Wielu to oddala od orleanizmu a zbliża do cesarstwa.

Francya ustanowiła konsula w Polsce. Mylnem jest aby konsul francuski w Warszawie miał być zmienionym.

W liście z d. 18go t. m. pisałem o projektowanem przymierzu Austryi z Turcyą za poplecznictwem Angli, a nie o przymierzu Austryi z Francyą, jak to wydrukowano w *Czasie* z d. 24 t. m. Przymierze Austryi z Turcyą istnieje już *de facto*. Panuje tu przekonanie, że to przymierze nie jest w stanie niczemu przeszkodzić.

Księża Maroniccy, którzy bawią w Paryżu, zaprotestowali przeciw twierdzeniu lorda Russella, że Maronici domagają się ścięcia 4500 Turków. Lord John jest zawsze tem czem był; twierdzenia jego są często lekkomyślne.

Wiecie zapewnie, że biskupi schyzmatyccy w Turcyi, wyklęli biskupów bułgarskich za przejście na Unią, i że ci ostatni, za pośrednictwem ambasadora francuskiego, odezwali się do Rzymu z prośbą o ordynacyą.

Izby francuzkie są zamknięte z przyczyny wielkiego tygodnia, ale deputowani zbierają się codzień w wielkiej liczbie w sali konwersacyjnej. Cesarstwo bywają codzień na nabożeństwie w kaplicy tuileryjskiej. Wszystkie kościoły paryzkie są pełne. Rząd nie czynił żadnej przeszkody w ogłoszeniu allokucyi papiezkiej. Allokucya ta zmieszała *Ami de la Réligion*, około którego skupili się byli katolicy liberalni: Montalembert, Carné, Falloux itd. Rząd nie zezwala na zakładanie nowych dzienników religijnych i każe prefektom dozierać lepiej niż dawniej zakony, szczególniej żeńskie. Biskup Dupanloup miał dnia 23 t. m. kazanie w kościele św. Rocha na rzecz biednych Irlandczyków. W kazaniu tem biskup nie mówił nic o kwestyi rzymskiej, ale mówił wiele o Irlandyi i Anglii. Mylnem jest jednak, jak donosi *Indépendance*, aby o to kazanie lord Cowley zaniósł skargę do rządu. John Bull nie jest tak obraźliwy. Kwesta na Irlandczyków zbierana w kościele przez księżnę Hamilton i Magenta, przyniosła około 20,000 fr.

Rada stanu zajęła się sprawą biskupa Poitiers z tytułu „appel comme d'abus". Decyzya jej nie została jeszcze wydaną choć jest pewną.

Południowe Stany Zjednoczone, czyli stany odłączone, przysłały dwóch delegatów i domagają się od Francyi uznania ich niepodległości. Jak dotąd Nowy Orlean, w którym mieści się ludność francuzka, nic nieucierpiał na odłączeniu się. Familie kreolskie, których wiele jest w Paryżu, odbierają wiadomości, że w Nowym Orleanie pieniędzy jest podostatkiem.

Północne Stany Zjednoczone (nie mamy jeszcze na nie innego wyrazu) podwyższają protekcyą czyli cła celne. Obchodzi to głównie Anglią, ale obchodzi i Francyą, bo po Anglii, Francya prowadzi największy handel ze Stanami Zjednoczonemi. Doświadczone Stany Zjednoczone wiedzą co znaczy liberalizm handlowy, który popierała dawniej Anglia a dziś Francya, a który połączony z namiętnością podróżowania za granicą i sprowadzenia mód z Paryża, uboży Rosyą. Nie jest prawdziwem przynajmniej w tej chwili, aby p. Baroche dyrektor handlu miał udać się do Nowego Jorku. Pan Baroche zajmuje się tylko z całą gorliwością nowemi taryfami Ameryki północnej i baczy na interesa Francyi.

Onegdaj odbyła się w Poissy wystawa bydła, po której rozdano nagrody.

Pan Wagner nie chce już, aby grano jego operę Tannhäuser. Grano ją trzy razy i trzy razy została ona wygwizdaną.

Umarł pan Lemarie założyciel *Courrier du Dimanche* zostawiając w biedzie żonę i dzieci. Żona pana Lemarie jest osobą godną wzmianki i uszanowania. Słaba, mająca zaledwie duch życia, zacna ta pani pracuje dla wyżywienia dzieci i jak mężczyzna pisze o polityce, o literaturze i pisze nawet korespondencye polityczne. Korespondenci, którzy traktowali jak kolegę tę dobrą matkę w czytelni, w której pisują, oddają dziś ostatnią usługę jej mężowi.

Od dwóch dni odbywa się na polach elizejskich przechadzka zwana Longchamp. Widać na niej dużo powozów, mianowicie afiszowych.

Niebawem pan Duchiński ogłosi broszurę „Pomnik Nowogrodzki", w której wykrywa polityczne przyczyny jakie ma rząd rosyjski w obchodzeniu r. 1862 tysiącznej rocznicy założenia państwa moskiewskiego. O tych przyczynach nadmienił już p. Wiśniowiecki w ostatnim tomie *Dodatku.*

Paryż 31 marca.

B. Pogłoski wojenne nietylko nieustają, ale przeciwnie wzmagają się. Onegdaj głoszono na giełdzie, że wojsko austryackie przeszło Mincio; wczoraj, że zajęło Ankonę; dziś *Monitor* zrobił wzmiankę o telegraficznej depeszy donoszącej o wylądowaniu garibaldzistów na brzegach Albanii. Ta ostatnia wiadomość mogłaby mieć niejakie do prawdy podobieństwo, bo wszelki ruch czyli to Austryi przeciwko Piemontowi, czyli tém więcéj Piemontu przeciw Austryi, uważamy w obecnym położeniu za niemożliwy.

Warszawa nieprzestaje wzbudzać współczucia i zwracać uwagi mężów stanu. Skwapliwie chwytają wieści z tamtąd nadchodzące. Opinia publiczna można śmiało powiedzieć, że jednomyślnie, bo oponenci jeżeli są to muszą się starannie taić, dwóch rzeczy wymaga z nad Wisły, o dwa tylko dopytuje się rezultata: czy władza jest skłonną do koncesyi, czy z wymiarem sprawiedliwości nie ociąga się, czy szczerze na drogę odpowiednią potrzebie wieku wejść pragnie. Od ludu nie żąda nikt tutaj w Paryżu niczego, tylko dotychczasowego zachowania się. Wszelki wyskok, wszelki choćby nawet i pomyślnym uwieńczony skutkiem opór, lub napad siły materyalnej, byłby uważany za zgubny, bo mógłby wytrącić z rąk tak dzielnie dotąd używaną inną broń. Organa opinii publicznej oświecają ją dokładnie. W dzisiejszym *Constitutionnelu* jest obszerny artykuł p. Boniface, wyjaśniający szczegółowo cały mechanizm projektu uwłaszczenia włościan przez Komitet Towarz. Rolniczego wypracowany.

Rosyjskie organa w Niemczech (bo we Francyi z chlubą przyznać należy, żaden dziennik nie poważył się dotąd przyjąć takiej misyi i publiczność *Nordem* belgijskim musi się kontentować), usiłują albo podnosić znaczenie manifestu cesarskiego warunkowo i w przyszłości dopiero usamowalniającego włościan, albo podciągać pod ten urzędowy akt, czysto prywatny i samodzielny dar, który właściciele włościanom, starsi bracia młodszym braciom z uczucia sprawiedliwości i przywiązania uczynili. To nie reforma finansowa, ale obrachunek familijny. Towarzystwo Rolnicze gdyby dziś zostało rozwiązane, przejdzie do potomności w całym blasku obywatelskiej zasługi, jakiej przykładu w przeszłości nie mamy. Nie są to przesadne pochwały, których Towarzystwo nie potrzebuje ale sprostowanie zdań w kierunku odpowiednim rzeczywistości. P. Boniface w artykule *Constitutionnela* o którym wyżej wspomniałem, w tym duchu się wyraził.

Z Rzymu coraz smutniejsze dochodzą wieści. Ojciec Sty odprawił w prywatnej kaplicy swojej mszę św. za duszę poległych w Warszawie. *Giornale di Roma* pisząc o wypadkach warszawskich, przetłumaczył żywcem ogłoszenie *Norda* pełne najgrawań z ofiar a broniące ofiarników. Znam osobę która udała się do kardynała Antonellego, uskarżając się na postępek dziennika rządowego. Kardynał sekretarz stanu mocno był oburzony tym czynem i przyrzekł redakcyą zgromić, a ministra spraw wewnętrznych napomnieć.

P. Germigny gubernator banku francuskiego, któremu powierzony był zarząd masy Miresa, podał się do dymisyi. Zastąpiony ma być przez komitet z tych samych trzech członków złożony, których sobie do pomocy był przybrał. Sprawa Mirèsa jest niezmiernie skomplikowaną i wymaga długiego wywodu. Śledztwo potrwa jeszcze parę miesięcy a może i więcej. Ale dotąd już doszli do rezultatu, który bardzo niekorzystne światło rzuca na niektóre fakta. Mirès miał sobie przyznaną koncesyą dróg żelaznych rzymskich. Koncesye zyskane okupił mnóstwem kubanów. Znaleziono w jego papierach i zebrano ustne zeznania, kompromitujące bardzo wiele osób w Rzymie. Pan Germiny był zdania, żeby Mirèsowi dać pokój dla uniknienia w obecnych okolicznościach zgorszenia. P. Persigny przeciwnego był zdania. Opinia Persignego przemogła; Germigny więc wziął dymisyą.

Dziennik *Nord* w kilku obszernych listach odpowiada na zarzuty, które mu *Czas* za fałszywe przedstawienie wypadków warszawskich poczynił. Dosyć jest raz przeczytać tę ciężką frazeologią, ażeby nabyć przekonania o jej wewnętrznej wartości i dobrej wierze. Zresztą *Nord* do wszystkich prawie dzienników zagranicznych ma żal. Wszyscy jego zdaniem są w błędzie, a on tylko głosi prawdę. Dla tego to zapewne na proste i racyonalne zapytanie kilku dzienników, dla czego, będąc tak żarliwym obrońcą narodowości i przyjacielem Włochów, Rumunów, Jończyków, Irlandczyków, Maronitów i Indyan nawet, o Polakach jedynie tak nieprzychylnie się wyraża. *Nord* zupełnie nieodpowiada, i kilkakrotnie wyzywany milczy. Już nawet dziennik ten, tak stanowczo niezależność swoją zaręczający, chwycił się małuczkich niegodnych sposobów. Wyzwał, uderzył, wiecie na kogo?—na kobiety! Jedna polska wielka dama została w feilletonie tego dziennika z dnia 24 marca najniesłuszniej i grubijańsko nawet wytknięta i wyszydzona dla tego, że podobało się autorowi tego paszkwilu przypisać jej chęć udania się do Warszawy, dla wzięcia udziału w manifestacyi o której podobno była mowa. Przypuszczenie to jest wierutnym fałszem; wie o tém dobrze p. Nemo pseudonym podpisujący artykuł, a jednakże na takiej to kanwie osnuł szereg ciężkich dowcipów i niestrawnych konceptów. P. Nemo który już raz za niepowściągliwość języka mało życiem nie przypłacił, tą razą niezastanowił się nad tém w jakim dzienniku i o kim pisze. — Redakcya także *Norda* zapomniała na chwilę, z kim ją najbliższe stosunki łączą, i że lekkomyślność nowiniarza może rzucić nieloiczne podejrzenie na prywatne urazy wysokiego dygnitarza, który aczkolwiek na przeciwnej nam stronie znajduje się, jednakże słuszność nasza musi przyznać, że zawsze w prywatném życiu jako szlachetny i wyższej ogłady mąż okazywał się. W prywatnem więc znaczeniu wybryk ten jest niezręcznością, rodzajem gaminieryj niegodnych poważnego dziennika, a jeżeli przywiążemy do niego myśl polityczną, to jeszcze gorzej, bo sprawa która się takiemi środkami posługuje i takiej obrony potrzebuje, musi być bardzo źle położoną sprawą.

Rzym 25 marca.

Mówią tutaj wiele w urzędowych sferach o wypadku który może wywrzeć wpływ stanowczy na kwestyą włoską. Stronnictwo radykalne niezadowolone z postępowania Cesarza Napoleona w Rzymie postanowiło było zemścić się koniecznie. Spisek cały odbył się w Londynie zkąd wyjść miało hasło do zamachu na życie cesarskie. Na wolnej radzie mazzinistowskiej przystąpiono do wyboru skrytobójcy: los padł na mieszkańca Rzymu, który stósowne otrzymał instrukcye i miał się niebawem udać do Paryża. Tymczasem Blanqui z wielu Włochami prostował drogi nowego Orsiniego w stolicy Francyi i przygotował wszystko do zamachu. Atoli jeden z członków parlamentu angielskiego dowiedziawszy się nadzwyczajnym jakimś trafem o zbrodniczym zamyśle uwiadomił natychmiast Papieża, który przyszłego mordercę rozkazał przyaresztować, a sam uprzedził Cesarza o wszystkich szczegółach grożącego mu niebezpieczeństwa. W skutek komunikacyi przez Ojca świętego uczynionej Blanqui i jego wspólnicy wnet aresztowani zostali. Mogę się mylić co do niektórych okoliczności tego wypadku; atoli rzecz samę mam sobie udzieloną przez osobę znakomitej powagi; wiadomość mianowicie przesłana przez Ojca świętego Cesarzowi Napoleonowi o nowym przeciw niemu spisku zda mi się być niewątpliwą, i gdyby wolno mi było wymienić źródło, z którego powyższe szczegóły otrzymałem, czytelnicy *Czasu* podzielaliby zapewne moje mniemanie.

Odkrycie sprzysiężenia przez Papieża miałoby,

---

wędrującym do domów Bożych pielgrzymom, utorować jak najpiękniejszą drogę i sposobność? Łzami zaprawdę, należy nam upamiętnić ten obchód, a każda z tych łez, powinna uświęcić pamiątkę odrodzenia naszego tak właśnie jak w chwili, gdy zwilżała stopy Ukrzyżowanego, uświęcała pamiątkę Zmartwychwstania jego. Najpotężniejsze nawet zastępy, nie przeprą tego, co Opatrzność naznaczyła dla ludów; wyrok jéj sięga daleko i idzie naprzód, wyłamując się śmiało, z pod wszelkich praw ludzkich i zakreślając nowe dla ludzkości prawa, za któremi całym prądem postępują narody.

Odwiedzanie grobów odbywało się przez cały Piątek i całą Sobotę, aż do wieczora, to jest do chwili rezurekcyi czyli Zmartwychwstania Pańskiego. Dawniéj chwila ta przypadała o saméj północy, od roku 1832 zamieniono to i odtąd odbywa się wieczorem.

Zanim dojdziemy do wzmianki o téj ceremonii, trzymając się biegu wypadków, musimy wspomnieć iż od rana w Sobotę rozeszła się wieść o uwolnieniu Abramowicza od prezesostwa Teatrów i o mianowaniu na miejsce jego pułkownika Hauke. Ten ostatni już poprzednio objął miejsce po tymże Abramowiczu jako administratorze księstwa Łowickiego, z kolei zatem zastąpił go i w dalszych obowiązkach jego, ale czy to chwilowo, czy też na zawsze, o tem jeszcze nie wiadomo. Abramowicz opuścił od dni kilku mieszkanie w Teatrze, gdzie mu wyprawiono kocią serenadę i przeniosł się do Belwederu czy też do Łazienek królewskich, otoczywszy się strażą. Straż ta zupełnie nie jest potrzebną, bo żadna pastwa nie jest zadaniem spokojnego ludu, domagającego się praw należnych, nie na osobach, ale na zasadach. Nikt tu bynajmniéj o napadach nie myśli, a jeżeli w pierwszéj chwili posunięto się do serenady, było to raczéj dla objawienia opinii swojéj, aniżeli dla uderzenia na czyjąś osobę. Demonstracye bowiem osobiste, nie odpowiadałyby téj godności jaką naród chciał przyjąć i przyjął występując z żądaniem przywrócenia mu praw, o które napróżno dopominał się przez tyle czasy, rozbijając się zawsze o położone zawady.

W tym ruchu ogólnym i dążności do jednego celu, nie zapomniano tu także i o owéj klasie, jaka z powodu ogólnéj we wszystkiem stagnacyi, pozbawioną została wszystkiego zarobku, i znalazła się że tak powiemy na bruku. Z powodu zatem zbliżających się świąt zebrano dla niéj składkę w kwocie złp. 10,000; a ustanowiony w tym celu komitet, zajął się niebawem rozdzieleniem tejże, powierzając trzy części tego warszawskim cechom dla podziału stósownie do uznania tychże, a jedną część rozdawszy pomiędzy prawdziwie biednych i potrzebujących pomocy. W tym małym na pozór czynie, leży spójność tego braterstwa, o jakiem wszyscy tu głoszą, a jakie należy okazywać w czynach, nie poprzestając bynajmniéj na słowach.

U nas niemożna powiedzieć, ażeby klasa rzemieślnicza upadała, owszem nawet stoi ona dobrze, ale wtedy gdy jest ciągły zarobek; a o zarobek ten nie trudno, gdy wszystko idzie swoim porządkiem i na drodze właściwej. Lecz raz wyjęte i to jedno tylko ogniwo, z tego olbrzymiego łańcucha wiążącego i podtrzymującego naturalny bieg rzeczy wstrzymuje wszystko i nie przewidziane sprowadza wypadki. Tak też było i w owej chwili, kiedy głównem przedsiębiorstwem całego że tak powiemy kraju było odbudowanie potężnego gmachu, wcielającego w siebie cały bez wyjątku naród, ustały tu przeto wszelkie materyalne pobudki, a obudziła się moralna postawa, która naturalnie przecięła sposobność zarobkowaia i sprowadziła ogólną stagnacyę we wszystkich czynnościach handlowych. Stąd to zachwiał się nieco i byt rzemieślniczy a zapobieżenie temu było najgłówniejszem zadaniem, dla przeszkodzenia daleko smutniejszym następstwom; może dotąd nie zupełnie odpowiedziano temu, ale pierwszy ten krok zawsze był chwalebny i niepozostanie bez wywarcia pożądanego wpływu, na nastrój ducha we wszystkich warstwach społeczeństwa na jeden ton braterstwa i jedne dążności dla wspólnej matki... ojczyzny!...

Wracając tedy do rezurekcyi, zaczynamy od tego, że i ta równie odbyła się godnie i spokojnie, jak tyle innych obchodów wielkiego tygodnia. Między innemi kościołami najliczniej zwykli się zbierać w kościele archikatedralnym ś. Jana, czyli jak mówią u Fary, gdzie zwykle celebruje sam Arcybiskup. I w tym więc roku podobnież zebrano się tłumnie, a chociaż cofnięto żandarmów i policyę, utrzymujących zwykle przy takich zgromadzeniach porządek, ten jednakże na jedną chwilę przerwany nie został, a tak zwani konstable, czyli straż bezpieczeństwa miasta, którą składają obywatele, najmniejszej niedoznali trudności w utrzymaniu tego porządku.

Długo tu bardzo nie umiano pojąć, jak można utrzymać spokojność bez żandarma, albo policyanta, a do tego jeszcze w razie nadzwyczajnego zebrania tłumu; dopiero pogrzeb odbyty d. 2 marca otworzył oczy tym wszystkim którzy całą wiarę w spokój pokładali w kozaku. Tu bowiem gdzie jedne są chęci i cele, tam każdy obywatel jest milicyantem i niepotrzebuje pogróżki batoga dla wejścia w ten ład, który on sam jako mieszkaniec miasta miłuje jak inni. Czy więc przy grobach w czasie ich obchodu, czy przy rezurekcyi, tłumy się cisnęły, a jednak odbyło się to bez innego nadzoru, jak obywatelski i pod względem porządku za wzór posłużyćby mogło.

Wiadomo iż ceremonia tego rodzaju jak rezurekcya odbywa się z procesyą, w której ongi za polskich czasów cały dwór przyjmował udział już to asystując celebrującemu już unosząc po nad nim baldabin. Później dwór ten zastąpiony został przez dygnitarzy, ale z czasem sprzykrzyły im się owe ceremonie i obowiązek ten zaszczytny, o który ubiegały się niegdyś osoby otaczające króla, spadł po prostu na braci literackich czyli tak zwanych konfratrów, którzy wierni zwyczajom, nieśli ochoczo usługi swoje, czy to na rezurekcyach, czy procesyach Bożego Ciała itp.

W roku dopiero bieżącym, upomniało się o to prawo obywatelstwo i z przyjemnością widziano ich na procesyi otaczających arcy pasterza i unoszących nad nim podpory baldahinu. Zdaje się tedy, że z czasem wrócimy znowu do dawnego porządku i najpierwsze rodziny w kraju, znowu upomną się o ten zaszczyt, o który dobijali się niegdyś ich ojcowie.—

Jednym z najpamiętniejszych faktów w czasie tegorocznych świąt dokonanych, było zbliżenie się klasy rzemieślniczej z innemi stanami, a to przez zaproszenie jéj na święcone do licznych domów. Nikt tu bynajmniej niewyłączał się z tego, a domy Zamoyskich, Potockich, Pusłowskich, Zawiszów itd. otworzyły się podczas Wielkanocy na przyjęcie swych nowych gości. Akademicy przy każdym oddziale pełnili rolę vice gospodarzy, a niektórzy z nich poprzedzali rozpoczęcie święconego pięknemi przemowami trafiającemi zarówno do każdego serca. Zaproszeni goście znaleźli się wszędzie jak najprzyzwoiciej, i opuszczali domy magnackie z zadowoleniem, a myśl ta podana przez jedną z dam tutejszych, uświęciła niejako owo braterstwo, które dzień 27 lutego spoił, a 2 marca umocnił i na zawsze uczynił nierozerwanem.

Podobnież zadowoleni zostali i panowie, którzy podejmowali owych współbraci, bo ci znaleźli się z całą godnością i poszanowaniem dla gościnności. Po skończeniu święconych, nikt nie pociągnął jak dawniej na zabawy ludowe, które nawet rozebrano, ale wszyscy jak jeden znaleźli się na Powązkach, dla odwiedzenia grobu poległych współbraci. Był to czyn godny pamiątki uroczystości, jaką w dniu tym obchodzono, to jest uroczystości Zmartwychwstania Pańskiego.

Między innemi, wydano także święcone dla biednych, już w instytucie Towarzystwa Dobroczynności, już innych tego rodzaju zakładach, ochronek itd., pragnąc ile możności i biedaków wszystkich przypuścić do tego ogólnego stołu, w chwili zaintonowania przez świat chrześciański wesołego Aleluja. Zwyczaj ten ponawiany bywa corocznie; w tym roku zaś jeszcze większego nabrał znaczenia.—

W wielką sobotę przyjechali do Warszawy z Petersburga pomocnik ministra sekretarz stanu Królestwa Polskiego Platonow; sekretarz stanu przy Radzie administracyjnej Karnicki, który właśnie przywiózł ów manifest, o jakim przed niedawnym czasem była mowa. Obok tego przyjechał także i jenerał Chrulew, mający zostawać przy namiestniku Królestwa.

Manifest ten ogłoszono w pierwsze święto, ale ponieważ żadna z gazet przez dwa dni niewychodziła, przeto drukowano go oddzielnie i wraz z odezwą Namiestnika rozdawano przez policyę mieszkańcom. We wtorek ma być podobno ogłoszony we wszystkich tutejszych pismach, jest on rozwinięciem wiadomych już punktów, które poprzednio ogłoszone zostały drukiem.—

⊙

jak powiadają, nadać inny kierunek zamiarom cesarskim. Kiedy Bixio upoważniony przez p. Cavour zapytał stanowczo Cesarza kiedy nareszcie wojsko swe cofnie z Rzymu, ten miałby odrzec: *Ni á présent, ni jamais.* Jakkolwiekbądź otucha wstąpiła na nowo w kardynała Antonellego i w osoby otaczające Papieża; wieści o przyszłem zajęciu Ankony przez Francuzów nie przestają krążyć. Wojsko okupacyjne pomnożone ma być znacznie; wkrótce przybędzie tutaj dziesięć tysięcy z Tulonu, i prawdopodobną jest rzeczą iż marszałek Mac-Mahon obejmie naczelne dowództwo tych sił. Zajęcie Ankony przez Francuzów, jeśli się sprawdzi, będzie hasłem wojny z Austryą; sądzą jednak tutaj że Neapol a nie Ankona stanie się celem przyszłej wyprawy. Całe anneksyjne stronnictwo jest niezmiernie strwożone.

Książe Teodor Paskiewicz wyprawiony przez Cesarza Aleksandra przywiózł order św. Jędrzeja (nie zaś św. Jerzego, jak mylnie mię uwiadomiono) dla Franciszka II i dla hr. Trapani. Król chcąc wiedzieć co znaczy rosyjski napis na orderowej gwiaździe, prosił pewnego dostojnika tutejszego, by mu takowy przełożyć kazał na włoski. Prałat przerysowawszy jak najakuratniej rosyjskie wyrazy udał się do jednego z naszych ziomków, który wytłumaczył mu dopiero, że to są słowa: *za wiarę i wierność.* Napis oznaczający nagrodę daną monarsze katolickiemu za schyzmatycką wiarę i za tę wierność, której król Ferdynand tak święcie dochował dworowi petersburskiemu, a w zamian za którą nieszczęśliwy syn jego dostaje... dekoracyą, napis ten, powiadam, jest istną orderową ironią! Przybycie ks. Paskiewicza do Rzymu ożywi zapewne wiarę wstecznych prałatów w święte przymierze i w ocalenie świeckiej władzy Papieża przez Moskali. Franciszek II mocno się wczoraj obraził u św. Piotra, iż mu palmy niedano przed kardynałami; gdy go wezwano do św. kolegium, by do Papieża przystąpił i palmę otrzymał — odmówił i nie ruszył się z miejsca. Trudno pojąć jak ex-królowi neapolitańskiemu chce się bawić w etykietę. Nie opuści on wcale Rzymu, przynajmniej na teraz; powiada, iż pobyt we wiecznem mieście jest jedyną rzeczą mogącą mu poniekąd wynagrodzić utratę korony. Księżna Gramont była onegdaj u królowej Zofii Amalii.

Wiedeń 2 kwietnia. Dzisiejsza *Presse* pisze o kryzys ministeryalnej ze swojego centralizacyjnego punktu widzenia, co następuje:

„Krążąca od dni kilku pogłoska nie była kłamaną. Kryzys ministeryalna istnieje, i to nie lada. W Wielki Piątek, jak wiadomo, podanem zostało urzędownie do wiadomości publicznej rozstrzygnięcie w sprawie siedmiogrodzkiej, a jeżeli dodamy, że większość ministrów dopiero w owym dniu dowiedziała się o tém co zdecydowano, i musiała się przekonać, że jednozgodny opór jej przeciw nowo nakazanej reorganizacyi Siedmiogrodu w duchu madziarskim nie wystarczył na sparaliżowanie przeciwnych usiłowań frakcyi węgierskiej w radzie ministrów,— to czytelnik będzie już wiedział dość, aby ocenić, jakiej natury jest kryzys ministeryalna wyszła z łona takich przeciwieństw.

„Partya „niemiecka“ w ministerstwie, do której oprócz ministra stanu p. Schmerlinga, należą minister skarbu p. Plener, minister wojny hr. Degenfeld, minister sprawiedliwości p. Pratobevera, minister Lasser, minister policyi bar. Mecsery i minister handlu hr. Wickenburg, lubo jak się pokazało jest liczna, wszelako nie była dość silną, aby zapobiedz temu, żeby wnioski ministrów węgierskich, hr. Szecsena i bar. Vaya, mimo, że stawiali oni nowe trudności w przeprowadzeniu konstytucyi z lutego, nie zostały sankcyonowane. Naturalną przeto jest rzeczą, że mężowie, których dziełem jest konstytucya, nie chcieli wziąść udziału w tym sposobie wykonania, który grozi szkodą karcie austryackiej dopiero co w życie weszłej, że przeto ministrowie „niemieccy“ podali się wśród takich okoliczności do prezesa rady ministrów Arcyks. Rajnera o uwolnienie.

„O ile nam wiadomo, nie rozstrzygnięto nic jeszcze do tej chwili. Odbywane ostatniemi dniami posiedzenia rady ministrów nie mogą być uważane za oznakę zagodzenia sporów, poświęcane bowiem one bywały załatwianiu wyłącznie czynności bieżących, które lubo były pilne, ale podrzędnego znaczenia. Tymczasem minister prezydent stara się jeszcze zatrzeć niezgodę, a w pewnych sferach mają nadzieję, że się to uda jeszcze, lubo nie można dopatrzeć się sposobu, w jakiby to mogło nastąpić, chyba jeśli jedna strona ustąpi drugiej co do zasad, a to tak, że albo ministrowie niemieccy poświęcą Siedmiogród Węgrom i przeszkodzą reprezentowania i tego kraju koronnego w Izbie deputowanych Rady państwa, albo też kanclerz nadworny powróci do uznania, że chociaż nie podpisał konstytucyi z lutego, przecież nie może jej ignorować i musi uznać ministeryum państwa za kompetentną najwyższą instancyę.

„Elastyczność, z jaką Szecsenowie i Vayowie umieli dotąd utrzymać się za posadach swoich, a nawet umieli częstokroć niekorzystne konstellacye jakie się ich narodowej misyi nasuwały, obracać na dobro dla siebie, zaledwie dozwala przypuszczać, aby kanclerz nadworny nie chciał wyciągnąć korzyści, jaką mu nastręczała dogodna sposobność, lecz owszem bliską jest obawa, że nie on poniesie koszta ustąpienia. Jeżeliby z drugiej stony honor polityczny miał wymagać, aby partya Schmerlinga w radzie ministrów, aby się nie wyrzec swoich zasad, jak to zwykli czynić w podobnych przypadkach ministrowie po konstytucyjnemu myślący, miała się usunąć z służby publicznej, to musielibyśmy poczytać ten wypadek za prawdziwe nieszczęście.

„Za kilka dni zbiorą się sejmy wszystkich krajów koronnych, a dla owego tak wreszcie bliskiego odrodzenia się życia konstytucyjnego byłoby zgubnem, jeśliby przed rozpoczęciem jeszcze sejmów miała nastąpić zmiana ministrów. Ministrowie przeto, którzy dzieło konstytucyi doprowadzili aż do tego punktu, na jakiem ona dzisiaj stoi, muszą z zaparciem się siebie samych, ma się rozumieć bez poświęcenia choćby na włos zasad przez siebie dotąd reprezentowanych, ponieść ofiarę i przynajmniej tak długo na posadach swoich utrzymywać się, dopóki wybrani deputowani wszystkich ludów państwa nie zbiorą się, aby przez wotum swoje położyli kres wszelkim usiłowaniom partyi węgierskiej, pragnącej zrobić z Austryi Węgry. Zdaje nam się, że w tej fazie, w jakiej się znajdujemy w tej chwili, nietylko sama konstytucya ale nawet państwo postawionem jest na kartę.

„Jeżeli dotąd istniały tylko kwestya węgierska i kwestya wenecka, to od jutra przybywa jeszcze kwestya austryacka. Nie o to tu bowiem jedynie chodzi, czy zamiast ministerium Schmerling, Degenfeld, Plener, Pratobevera, Mecsery, Lasser, ma przyjść kombinacya Szecsen, Windischgrätz, Holzgethan, Rieger, Hübner, Clam-Martinic, lecz idzie tu o stanowisko Austryi jako mocarstwa. Dziś Węgry są jeszcze częścią monarchii i toczą spory o posiadanie niektórych ziem, lecz jutro moglibyśmy przywyknąć już uważać niemieckie części Austryi jako kraje należące do Węgier, Polski i Czech. Tego rodzaju jest niebezpieczeństwo jakie się w teraźniejszej kryzys ministeryalnej mieści, a zaprawdę jest ono dość wielkiem, iżbyśmy zapominając chwilowo o stósunkowo mniejszej różnicy zdań, pragnęli utrzymać ministeryum Schmerlinga jako dzisiejszy cel wszystkich życzeń partyi liberalnej.“

W wieczornem wydaniu *Presse* dodaje, że stan rzeczy przez nią nakreślony w niczem się niezmienił do tej chwili, a wszystko to cokolwiek donoszą po innych dziennikach o stanie przesilenia ministeryalnego, jest mylnem. Dopiero przed wieczorem zebrać się ma stanowczo ministeryum na naradę i w tej kwestyi rozstrzygnąć. Głównem pytaniem z którego zrobiono kwestyę gabinetową, są uchwały konferencyi kuryalnej, których przyjęcie musi za sobą pociągnąć ustąpienie gabinetu tudzież bar. Lichtenfelsa prezesa rady stanu, gdyż ten przystąpił do zdania ministrów niemieckich. Hr. Apponyi sędzia kuryalny zamiast w dniu dzisiejszym otwierać sejm węgierski, jest w drodze do Wiednia, aby wziąść udział w obradach stanowczych.

— Zapatrywanie się dzienników na uchwały zapadłe na radzie kuryalnej, żądające przywrócenia praw węgierskich w miejsce zaprowadzonych przed laty kilkoma praw austryackich, pełne jest uprzedzenia. Nie wchodzimy tu w dokładne ocenienie tych uchwał, bo takowe są niewiadome szczegółowo, lecz w ocenienie praw węgierskich, którym zarzucają wielkie niedostatki; wykazać atoli należy, że Węgrom nie tyle idzie dziś o to, aby były doskonałemi kodeksa ich, ile raczéj, aby pojęcia prawne opierały się na naturze rzeczy, charakterze mieszkańców i obyczajach. Zresztą kodeksa austryackie nie mogą być także celem do którego Węgry dążyć mogą. Sami nawet prawnicy bezstronni już dosyć zapisali papieru na wykazanie wątpliwości kodeksów austryackich, a między innemi „brak dowodów“ w prawodawstwie karnem jest wprowadzeniem najzgubniejszéj idei nieskończonego podejrzenia. Procedury tak karne jak cywilnosporne są niemniéj pełne uciążliwości. A dla czegoż Węgrom brać za grzech, że wolą swoje własne złe kodeksa niż złe obce?

— W d. 30 marca kilka dzienników wiedeńskich zostało przytrzymanych przez władzę policyjną z powodu, iż umieściły zeznanie Kossutha w wiadomym procesie o bicie przezeń banknotów węgierskich. Dnia poprzedniego niektóre dzienniki wieczorne już były akt ten zamieściły. *O. D. Post* bierze ztąd pochop do artykułu, w którym occzekuje sądownego rozstrzygnienia wytoczonego z tego powodu procesu przeciw *Presse* i *Wandererowi*, bo jak mówi, proces ten „zapewne rozstrzygnie co do zasady, na którą liberalne ministeryum musi się także praktycznie zapatrywać.“

— *Milit. Ztg* pisze: JCMość raczył nakazać, aby wszyscy w czynnéj służbie zostający rezerwiści, którzy do końca czerwca 1861 obowiązku swego służenia w rezerwie dopełnią, już teraz tymczasowo rozpuszczeni zostali do domów. Najwyższy ten rozkaz nie potrzebuje komentarza, że pomimo dwuznacznego położenia politycznego w Europie, nadzieje pokoju nie zupełnie jeszcze zniknęły.

— *Magyar Orszag* donosi z Wiednia: *Judex Curiae* hr. Apponyi, otrzymał od N. Pana polecenie zagajenia sejmu. Odczyta on w imieniu N. Pana przed zgromadzonym sejmem akt zrzeczenia się tronu przez króla Ferdynanda V i Franciszka Karola i zawezwie sejm zarazem do wygotowania dyplomu inauguracyjnego. *Sürgöny* donosi w depeszy telegraficznéj z Wiednia, iż *Judex Curiae* miał przybyć do Pesztu 30go lub 31go marca po przyjęciu przez N. Pana jego propozycyj.

— Zniesione oddzielne rządy krajowe za ministerstwa hr. Gołuchowskiego, przywróconemi napowrót zostały. Wczorajsza *Gaz. Wiedeńska* ogłasza w tym względzie postanowienie cesarskie z dnia 29go marca, nakazujące utworzenie osobnych i samoistnych rządów krajowych w Karyntyi, Krainie, Salzburgu i Szląsku (odłączenie od Galicyi już dawniéj orzeczoném i wykonaném zostało). Władze te podlegać będą jak przed zwinięciem swojém, bezpośrednio rządowi centralnemu. N. Pan zamianował równocześnie szefów rządów krajowych. Bar. Franciszek Schluga radzca nadworny w Linz, przeznaczonym jest na naczelnika rządu krajowego do Karyntyi; radzca ministeryalny Karol Ullepitsch de Krainfels, prezes sądu wyższego urbaryalnego w Zagrzebiu, mianowany naczelnikiem rządu krajowego w Krainie; hr. Ernest Gourcy de Droitaumont starosta krajowy w Salzburgu, mianowany tymczasowo naczelnikiem rządu księstwa Salzburgskiego; a starosta krajowy w Opawie hr. Ryszard Belcredi, tymczasowo naczelnikiem rządu Szląska; obaj ostatni z zachowaniem tytułu i rangi radzców namiestniczych.

N. Pan postanowieniem z dnia 24go marca nakazał przywrócenie tabuli banalnéj (sądu najwyższéj instancyi) dla królestw Dalmacyi, Chorwacyi i Słowenii w Zagrzebiu, w miejsce dotychczasowéj tabuli banalnéj, tudzież nakazał połączyć z nią sąd wyższy urbaryalny chorwacko-słoweński. Zarazem N. Pan zamianował zastępcą Bana do spraw sądowych, dotychczasowego wiceprezesa sądu banalnego Jana Zydaricza z Sudowca.

Królestwo Polskie.

Namiestnik Królestwa Polskiego wydał następującą odezwę, którą ogłaszają dzienniki warszawskie z d. 2 b. m. wraz z podanemi przez nas wczoraj dokumentami:

Polacy!

Ważne okoliczności teraźniejszéj chwili, skłaniają mnie do przemówienia do *Was* raz jeszcze, słowami pokoju i rozsądku.

Instytucye najłaskawiéj nadane Królestwu Polskiemu przez N. Cesarza i Króla, są rękojmią dla interesu *Waszego kraju*, dla interesów najdroższych sercom *Waszym*, religii i narodowości *Waszéj*.

Wolą jest N. Pana, aby instytucye te, wprowadzone były w życie jak najrychléj i szczerze.

Dla urzeczywistnienia tego, *okażcie* jednozgodną chęć zachowania porządku i spokojności, i chrońcie się od rozruchów, których rząd tolerować nie będzie, i które każdy rząd ma obowiązek powściągnąć.

(podpisano)

Książe Namiestnik *Gorczakow.*

— Przed objęciem władzy ministra oświecenia przez margr. Wielopolskiego, komitet cenzury liczných posiadał urzędników, z których kilku już usuniętych zostało z tej służby. Oprócz wymienionych poniżej, których imiona wyjmujemy z „Kalendarzyka politycznego“ byli jeszcze urzędnicy do szczególnych poruczeń przy Muchanowie, którzy również pełnili urząd cenzorów, lecz nie należeli do właściwego komitetu cenzury. Do składu tego ostatniego wchodził zastępca kuratora okręgu naukowego warszawskiego Leopold Sumiński, który prezydował w komitecie cenzury. *Starsi cenzorowie:* Czerskier Chrystyn, Hignet Juliusz i Hignet Emil; (dwaj ostatni byli prócz tego referentami korespondencyi zagranicznej w biórze gubernatora wojennego); Sobieszczański Franciszek, Hertz Teodor, Broniewski Aleksy. *Młodsi cenzorowie:* Tugendhold, dyrektor szkoły rabinów; Livet Ludwik; Fecht Wilhelm i Stanisławski Oskar. *Kancelarya cenzury:* Porajski Seweryn, Rogalski Ignacy, Łasiewiecki Franciszek. Nie liczy się do tego służba kancelaryjna, lub urzędnicy specyalnie odbierający polecenia do cenzurowania dzieł, a takich urzędników posiadała każda niemal dykasterya.

— *Telegraf Kijowski* donosi, iż Towarzystwo rolnicze w tem mieście założone rozpocznie czynności swoje od dnia 1go czerwca. Przygotowania już poczynione, statuta zatwierdzone przez rząd, a obywatele odbywają już przygotowawcze zjazdy przed zupełnem urządzeniem się Towarzystwa. Komitet temi czynnościami głównie trudniący się pod przewodnictwem p. Zenona Hołowińskiego już od 1go marca urzęduje. Na ostatniem zebraniu się obywatelskiem odczytano projekt ustawy Towarzystwa kredytowego ziemskiego napisany przez p. Jakubowskiego, i postanowiono zająć się i wystarać o założenie tego instytutu kredytowego, tak aby można długi zaciągane w banku na majątki ziemskie, przekazać Towarzystwu kredytowemu. Przedmiotem tym zająć się zobowiązał hr. Tomasz Łubieński. Podjął się on również wystarać, aby filia kijowska banku handlowego otrzymała wolność eskomtowania weksli wydanych przez właścicieli cukrowni w ogóle; dotąd prawo to służyło tylko samym właścicielom rafineryj cukrowniczych.

Rosya,

Adjutant skrzydłowy cesarski Baluzek, pułkownik przybocznej gwardyi artyleryi konnej zamianowany został ministrem rezydentem przy dworze pekińskim.

Z powodu wydania manifestu z dnia 19 lutego (3go marca) ogłoszonego w dniu 6 (18) marca, tyczącego się urządzenia stosunków włościańskich, Cesarz wydał pod tymże dniem reskrypt do brata swego W. księcia Konstantego, w którym składa mu podziękowanie jako członkowi głównego komitetu ustanowionego w dniu 15 (27) lipca 1857 r. a następnie jako jego prezesowi podczas rozbierania projektów przez komisye redakcyjne składanych. Cesarz zatwierdziwszy projekta w komitecie przyjęte i wydany na podstawie takowych manifest wspomniony, nakazuje utworzenie oddzielnego pod własnym swoim zarządem komitetu, który ma się zająć obmyśleniem środków wykonania manifestu. W. książę Konstanty zamianowany jest członkiem i prezydującym w tym samym komitecie.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 3 kwietnia. Wybory włościan już się dziś odbyły w całym kraju. O ile nas dojdą doniesienia telegraficzne o ich rezultacie, nie omieszkamy jeszcze dziś takowych zamieścić. Jutro (4go) od 8éj rano zaczynają się wybory z miast, które w Krakowie odbywać się będą równocześnie w Amfiteatrze Nowodworskim, w sali Redutowéj, w sali hotelu saskiego i w Szaréj Kamienicy na pierwszem piętrze.

— Już wczoraj nie dotrzymała pogoda. Mimo chłodnéj pory i zachmurzonego nieba, na Krzemionkach niezliczone tłumy ludu obchodziły obrzęd „Rękawki“. Żaden pojazd lub doróżka nie zostały pewnie w mieście. Muzyka wojskowa grała naprzód na górze, a później w rynku podgórskim. Obrzęd odbywał się zwykłem rzucaniem z góry bułek, jaj gotowanych i innych przedmiotów jadła, które nie jak za czasów pogańskich zbierali ubodzy, lecz zwinne chłopaki chwytały w lot po spadzistości góry.

Ciekawi szczegółów o *Rękawce* znajdą je w rozprawie: „*O znaczeniu tradycyj narodowych*“ ogłoszonéj w ostatnim tomie *Dodatku do Czasu.* W pracy téj (od str. 44—48) są zestawione dotychczasowe studya tyczące się podań o krakowskich mogiłach, a ostatecznie wykazano, że obrzęd *Rękawki* istnieje także na Białéj Rusi, u Serbów, Czechów, Rosyan i Słowian nadelbiańskich. Zwią go tam *Radawnicą, Radunicą, Raditelskoj* i *Raduńcem.* Owa pamiątkowa na cześć Krakusa uroczystość, odpowiada *zaduszkom, dziadom, tryznom* i podobnym pogańskim pogrzebowym obrzędom obchodzonym na mogiłach w tym samym co u nas czasie, gdy rodzice i krewni pierwszy raz w chwilach budzenia się przyrody wiośnianem oddychają powietrzem, a wspomnienia i podziału radości od swoich żądają. Ciskanie z mogiły i tłuczenie jaj, jest charakterystycznem w tych obrzędach; a rozbierając tradycye tego symbolu w mytach już indyjskich, w bachicznych i orficznych misteryach, wszędzie jak i u Słowian okazuje się jako cecha pogrzebowych pamiątkowych uroczystości ku czci zmarłego.

W zacytowanéj rozprawie obroniono tradycye mogiły Krakusa się tyczące, gdy kilku uczonych naszych chciało ją poczytywać za ołtarz słońca, a jako taki czci u nas Herkulesa dowodem i zabytkiem. Ów attak na podaniową wartość mogił naszych, czytaliśmy w roku zeszłym w lipcowym poszycie *Biblioteki warszawskiéj*, choćby w naszem piśmie odpartym nie był, sądzimy iż nie przeszkodziłby obchodowi Rękawki, na którą od wieków tylko deszcz stanowczy wpływ mieć może.

— Według przybliżonego wykazu statystycznego, za panowania Zygmunta III i Władysława IV było w Polsce 76 szkół wyższych, a mianowicie cztery uniwersytety; w Krakowie, Wilnie, Zamościu i Kijowie (ten ostatni dla wyznawców kościoła wschodniego), 36 szkół jezuickich, 17 akademickich gimnazyów, 10 protestanckich i 9 wschodniego wyznania. Do tych szkół uczęszczało około 20,000 uczniów. Szkół parafialnych było 1,500 a w nich pobierało naukę 30,000 chłopców. Z otwarciem szkół pijarskich liczba ich znacznie się jeszcze podniosła, tak że dodając szkoły innych zakonów Benedyktynów, Bazylianów i t. d., tudzież wzrost szkół jezuickich i pijarskich, za Augusta III Sasa było wyższych szkół 130, a parafialnych 1,600, liczba zaś uczniów wynosiła około 60,000.

— Dnia 25 lutego r. b. zmarł w powiecie Nowogrodzkim ksiądz Kacper Dłuski. Urodził się on w r. 1787, w r. 1812 wszedł do wielkiéj armii Napoleona jako żołnierz, w przeprawie przez Berezynę został ranionym w piersi i otrzymał stopień oficera. Wkrótce potem udał się do Ameryki gdzie walczył za sprawę Rzeczypospolitéj Kolumbijskiéj, znowu raniony w bitwie morskiéj, został kapitanem. Wróciwszy do ojczyzny, wszedł do stanu duchownego i wkrótce potem otrzymał probostwo nawogrodzkie, gdzie pozostawał do r. 1831. Potem przez lat 28 tułactwa, zyskał wzięcie biskupów Francyi i innych krajów jako i kapłan najpiękniejsze świadectwa. Przed dwoma laty powrócił do kraju, gdzie po tylu latach pracy, tułactwa i niedoli spoczął w Bogu.

— Od pewnego czasu, widzieć można po ulicach Turynu kursujący swobodnie i szybko wóz parowy. Mieszkańcy niemogą się nadziwić prostéj konstrukcyi tego wozu, buchającego kłębami dymu i mijającego z największą zręcznością końmi ciągnione powozy. Wóz ten, wynalazku jenerała Bordino, zbudowany w kształcie zwyczajnego powozu, może pomieścić 12 osób i kierować się daje na wszystkie strony, z równą łatwością i dokładnością.

— Jutro we czwartek dnia 4 kwietnia, Ś. Izydora bisk. w.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Z powodu świąt wielkanocnych nie było targu zbożowego w dniu 2 kwietnia b. r.

Żyjemy w czasach, których cechą charakterystyczną ciągłe wynalazki. Niema roku, w którymby nie zrobiono ważnego odkrycia w dziedzinie umiejętności. Najważniejsze wynalazki tak szybko po sobie następują i tak dalece już do nich nawykliśmy, iż częstokroć nie tyle ileby się należało, zwracamy na nie uwagi, na co może i ta okoliczność wpływa, że nie wszystkie nowsze wynalazki z początku za bardzo zbawienne głoszone, w praktyce zastósować się dały. Ta ostatnia uwaga odnosi się w części także do wynalezionego niedawno przez niejakiego p. Carteron w Paryżu sposobu, dotychczas nigdzie jeszcze nie zastósowanego, zapomocą którego przedmioty palne, jako to: słoma, papier, drzewo, olej, szmata i wszelkiego rodzaju tkaniny ogniotrwałemi uczynić można. Doświadczenia bowiem ostatniemi czasy z wynalazkiem p. Carteron robione, wykazały jego niepraktyczność. Dopiero próby robione w Wiedniu przez p. Ofenheim, inspektora kolei galicyjskiéj, publicznie i w obecności komisyi wydelegowanéj od c. k. namiestnictwa, okazały możebność zastósowania tego środka w życiu praktyczném. Dla lepszego okazania skuteczności środka, wystawiał p. Ofenheim na działanie ognia równocześnie przedmioty, uczynione za pomocą nowego wynalazku ogniotrwałymi z przedmiotami które tak przysposobione nie były. Prześliczne sztuczne kwiaty, których barwy przez przyrządzenie nic na świeżości nie straciły, długo w płomieniach pochotni trzymane, nic nie ucierpiały i czarna plama, była jedynem od ognia zrządzonem uszkodzeniem, gdy tymczasem kwiaty nie przyrządzone bez śladu w płomieniach znikły. W ten sam sposób wystawił p. Ofenheim inne wynalezionym środkiem przysposobione materye na działanie ognia; rezultat był taki sam. Najbardziéj zaś uderzającym był skutek, sprawiony przez ogień na dwóch kostiumach balowych damskich, zawieszonych na postumentach drócianych. Pod obie suknie równocześnie podłożono ogień, lecz gdy ta, która nie była przysposobioną, natychmiast spłonęła a od płomieni i drót nawet stopniał, były w drugiéj przysposobionéj, niektóre tylko miejsca zwęglone. Ażeby dać większy jeszcze dowód skuteczności wynalazku, oblano rzeczoną suknię olejkiem terpentynowym, ale i to nic nie pomogło, olejek sam spalił się, płomień sukni nie tykał i tam tylko gdzie się olejek w większéj ilości gromadził zostały znaki od ognia. Chcąc dać publiczności sposobność przekonania się, iż manipulacya przyrządzenia przedmiotów wynalezionym środkiem zabezpieczającym od ognia jest nie trudna i że tenże nie wywiera żadnego szkodliwego wpływu na barwę rzeczy, rozdano między widzów kilka paczek krochmalu, zawierającego pierwiastek ogniotrwały. Dwie budki drewniane równéj wielkości napełniwszy słomą, wiórami i drzewem i polawszy olejkiem terpentynowym podpali pompiery równocześnie. Budka nieprzysposobiona w przeciągu kilku minut spłonęła, drugą zaś przysposobioną ogień bynajmniéj nie uszkodził; co więcéj deski tak mało rozgrzały się, że wkrótce można było budkę rozebrać gołemi rękoma, aby ją powtórnie pojedyńczo w ogień włożyć, który i tym razem nic im nieszkodził. Na ostatek podłożono ogień pod dwie olejkiem terpentynowym dekoracye teatralne ale i tu skutek okazał się takim samym, jak przy poprzednich doświadczeniach. Komisya rządowa będąca obecną na tych próbach, wydała jak najprzychylniejszy sąd o nowym wynalazku. Korzyści przywileju na ten wynalazek przez rząd austryacki udzielonego, zamierza p. Ofenheim podzielić ze spólnikiem, jeżeliby nie znalazł kupca. Kończąc to sprawozdanie dodać jeszcze możemy, iż p. Karol Treumann, dyrektor jednego z teatrów wiedeńskich, a obecny na próbach przez p. Ofenheima publicznie robionych, wystawić podobno zamierza gmach teatralny z materyałów wynalezionym środkiem od ognia zabespieczonych i po zawarciu w téj mierze układów z wynalazcą niebawem, jak słychać do wykonania przedsięwzięcia przystąpi.

Gdańsk 30 marca 1861. W pierwszej połowie tygodnia zimno i deszcz, w ostatnich dniach prześliczna pogoda.

Targi angielskie zawsze ożywione a w zeszły poniedziałek za dobrą krajową pszenicę płacono 2 szyl. więcéj na kwarterze, zagraniczną zaś notowano 1 do 2 szylingów. Gatunki podrzędne były zupełnie zaniedbane, partye zaś wyborowe dwóletnie po nader wysokich cenach często nad wszelki stosunek targów, z łatwością dawały się umieszczać.

Oziminy w Anglii bardzo słabo się pokazują, a i we Francyi w wielu miejscach; przystępują do zorania pól, celem zasiewu jarzyny.

W Hollandyi i Belgii pszenica się w cenach podnosi ale żyto dla braku żądania tylko ze zniżeniem daje się umieszczać.

Na naszéj giełdzie mało mieliśmy ruchu. W Wielkim tygodniu Anglicy niechętnie wchodzą w interesa a nieczynność targu londyńskiego oddziaływa koniecznie na tranzakcye portowe. Pod tym wpływem wyrodziła się tu tak silna stagnacya, że we czwartek i dzisiaj nawet ze zniżeniem ceny, na większe partye niepodobna było kupca zdecydować, a sprzedający znowu nie cisnęli się w nadziei że obecny stan rzeczy jest przechodnim i nad dni kilka trwać nie będzie.

W pierwszych dniach tygodnia sprzedano:

Pszenicy 475 łaszt. i skontraktowano na odstawę wiosenną 120 łaszt; żyta polskiego 415 ł.; jęczmienia 115 ł.; owsa 25 ł.; grochu 205 ł.; wyki 40 ł.; koniczyny 21 cent.

Płacono za łaszt	wagi holl.	guld. prus.	kors. pol.	kors. złp.	kors. gr.	warsz. złp.	warsz. gr.
Pszenica	od 124 do 127	od 540 do 590	233-239	44	1	48	4
	„ 128 „ 130	„ 610 „ 670	241-245	49	14	54	17
Żyto	„ 118 „ 125	„ 264 „ 325	222-235	23	4	28	9
Jęczm.	„ 104 „ 112	„ 250 „ 316	292-311	21	28	27	18
O[illegible]	„ — „ 77	„ — „ 182	— 141	-	—	12	12
G[illegible]	„ — „ —	„ 270 „ 336	— —	23	20	29	14
Wykę	„ — „ —	„ 240 „ 255	— —	21	1	22	19

Centnar koniczyny czerwonéj staréj 24 tal.

Toruń przebyło polskiéj pszenicy, 1,515 łasztów żyta, 670 ł., grochu 190½ ł. Woda z 11 stóp spadła na 7' 9".

Sprzedano 2,200 sztuk pięknych w dobrym gatunku okrąglaków kopa po 580 tal.

Kursa zamian: Londyn 6,19. Hamburg 149⅝. Amsterdam 141¼.

Aleksander Makowski

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Petersburg 2 kwietnia. Minister spraw zagranicznych ks. Gorczaków wydał okólnik do posłów rosyjskich za granicą, w którym mówi: Rosya i Europa otrzymały już dowody, że Cesarz dalekim będąc od unikania reform, sam owszem czyni je z własnego popędu i przeprowadza je wytrwale. Cesarz chce, aby to co udziela, stało się prawdą, skoro otwiera Polakom drogę regularnego postępu.

Turyn 2 kwietnia. Gazeta królestwa ogłasza, że w Romanii i Modenie odkryto spisek, w którym mieli udział rozpuszczeni ochotnicy wojska południowego. Spisek ten miał na celu rozpocząć wojnę z Austryą. Rząd poczynił kroki zapobiegawcze.

Turyn 2 kwietnia. Spodziewają się tu, że państwa Skandynawskie uznają królestwo Włoskie. Namiestnik Sycylijski Montezemolo przybył tu z Palermo; następcą jego ma zostać Della Rovere.

Kopenhaga 2 kwietnia. Słychać, że posłowie angielski i rosyjski żądają szczerego wypełnienia przyrzeczeń danych przez rząd duński w sprawie budżetowej, i w razie przeciwnym czynią Danię odpowiedzialną za zerwanie stosunków z Niemcami.

Kryzys ministeryalna w Wiedniu nie rozstrzygnięta jeszcze. N. Pan nie dał jeszcze do wczoraj do wieczora odpowiedzi na podanie się ministrów do dymisyi. Hr. Apponyi nie przybędzie do Wiednia, zapewne, aby nie pomnażać zawikłania. W Wiedniu obawiają się ustąpienia Schmerlinga; w Peszcie zwycięstwa jego nad ministrami węgierskiemi. *O. D. Post* z 3go mówi, że N. Pan miał oświadczyć, iż niepojmuje, jak ministrowie mogą upatrywać w postanowieniach jego co do Siedmiogrodu oznakę niezaufania, skoro żadnej w tem zaufaniu nie masz zmiany.

Tymczasem *Presse* z 3go utrzymuje, że kryzys ministeryalna skończona, jak na teraz; gdyż na zebraniu ministrów popołudniu w dniu 2 b. m. pan Schmerling oświadczył, iż wnioski konferencyi kuryalnej nieuzyskały potwierdzenia cesarskiego. Ustał więc powód usunięcia się ministrów niemieckich, a ministrowie węgierscy nie robią z téj sprawy kwestyi gabinetowej.

Tymczasem, zdaje się, że wnioski kuryalne względem organizacyi sądowej Węgier pójdą przedewszystkiem przed sejm węgierski, a nadto, że sąd najwyższy (izba siedmiu), w danych przypadkach w formie normaliów wyda postanowienia organizacyjne. Ważniejszym jest więc w tej kwestyi gabinetowej stosunek Siedmiogrodu do Węgier. Sejm węgierski, który miał się rozpocząć 2go b. m. jeszcze nie został otwartym, a o powodach tej zwłoki zupełnie cicho.

Z nad granicy polskiéj zamieszcza bióro berlińskie Wolffa telegram z dnia 2go b. m. donoszący, że w dniu 1 t. m. w Kaliszu około 3000 osób wyprawiło naczelnikowi powiatowemu kocią muzykę, przyczém wytłuczono mu okna. Naczelnik schronił się do domu kadetów. Adjutant który wystąpił w jego miejsce został obsypany obelgami; później wyprawiono kocią muzykę prezesowi trybunału i inspektorowi szkolnemu. Wojsko przywróciło spokojność.

Dziś wieczór otrzymane dzienniki warszawskie zamieszczają opró z podanych przez nas aktów o których mówimy dziś w wstępnym artykule, także odezwę Namiestnika „do Polaków“ przyrzekającą rychłe i szczere wprowadzenie w życie instytucyj nadanych. Odezwę tę zamieszczamy pod oddziałem „Królestwo Polskie.“ Nadto znajdujemy w pismach warszawskich odezwę ministra margr. Wielopolskiego do duchowieństwa wiejskiego w celu przemówienia z ambon o usamowolnieniu włościan. Akt ten podamy jutro.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Peszt 3 kwietnia. Hr. Apponyi, Judex Curiae otwarł dziś posiedzenie kuryi sądowej i oświadczył, iż uchwały konferencyi odbywanej pod jego przewodem w celu uorganizowania sądownictwa, otrzymały po części sankcyę królewską, i będą natychmiast przedłożone sejmowi. Mówił także o przychylnem usposobieniu króla dla konstytucyjnych urządzeń kraju, a ustęp ten w mowie hr. Apponego przyjętym został jak najlepiej.

Wiedeń 3 kwietnia wieczor. Dzisiejsza *Gazeta wiedeńska* wieczorna donosi o rozpoczęciu dzisiaj w ministerium stanu pod prezydencyą Schmerlinga narad przygotowawczych nad skreśleniem statutu dla rady wychowawczej. (Doniesienie to miało zapewne na celu wskazać, iż p. Schmerling pozostaje w ministerstwie. P. R. Cz.)

Sprostowanie. W ostatnim ustępie mowy Cavoura w rubryce Włochy, w wierszu pierwszym gdzie przerzucone są wyrazy, czytaj: Narażając się na pomówienie mnie o utopią itd.

Wybory na posłów.

Rezultat wyborów poselskich z gmin wiejskich do dziś wieczór nam wiadomy, jest następujący:

Okręgi wyborcze. 1. Kraków, Mogiła, Liszki i Skawina: Walery Wielogłowski 130 głosami przeciw 15.

2. Chrzanów, Jaworzno i Krzeszowice: hr. Adam Potocki.

3. Bochnia, Niepołomice i Wiśnicz: Tomasz Droszcz (włościanin) 92 przeciw 76.

4. Rzeszów i Głogów: Józef Liszcz (włościanin, wysłużony żołnierz).

5. Łańcut i Przeworsk: Szpunar (włościanin). 63 przeciw 31.

6. Tarnów i Tuchów: Witalis Baran (włościanin).

7. Dąbrowa i Żabno: X. Morgenstern (proboszcz z Odporyszowa).

8. Wieliczka, Podgórze i Dobczyce: Dr Bętkowski (lekarz z Wieliczki), 104 przeciw 36.

9. Dębica i Pilzno: włościanin (nazwisko podane nieczytelnie).

10. Ropczyce i Kolbuszowa: X. Ruczka.

11. Mielec i Zasów: Czechura (wójt z Padwia).

Antoni Kłobukowski, redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 3 kwietnia.

	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . złp.	314	306
Ruble obrączkowe agio	111	109
Talary pruskie za 150 złr. now. . . .	67½	66½
Srebro nowe . . . . złr.	149½	148
Półimperyały rosyjskie	12 30	12 10
Napoleondory 20-fr.	12 6	11 86
Dukaty holenderskie ważne	6 97	6 87
" austryackie	7 7	6 97
Listy zastawne galic. z kupon. na mon. kon.	87 50	86 50
" na wal. aust.	83½	82½
Obligacye indemn. z kuponami . . .	64	63
Pożyczka narodowa z r. 1854 bez kup.	75	74
Akcye kolej gal. bez kuponu z wpłatą 70%	158	156
Listy zastawne polskie z kuponami . złp.	100	99

Wiedeń 3 kwietnia. (telegraf.)

	złr.	c.
5% Metaliki	63	70
5% Pożyczka narodowa	75	50
Akcye banku narod. wiedeńs. . . .	696	—
" banku kredytowego	156	50
Srebro	149	50
Londyn 10 funt. szterl.	150	50
Dukat pojedynczy	7	9

Wiedeń 2 kwietnia.

Pożyczka skarbowa

	żądają	płacą
5% Metaliki na wal. austr. . . .	59	58 50
5% Pożyczka narodowa	75 70	75 60
5% Metaliki na mon. konw. . . .	64 10	64 —
5% Oblig. indemniz. niższéj Austryi .	86 50	85 50
" " węgierskie	63 50	63 —
" " chorw. słow. ban. .	63 50	63 —
" " galicyjskie . . .	63 50	62 50
" " bukowińskie . . .	61 —	60 50
" " siedmiogrodzkie . .	61 —	60 50
" " innych krajów kor.	88 —	88 —
5% Pożyczka nowa wiedeńska . . .	89 —	88 —
Listy zastawne		
5% banku narod. 12 miesięczne . .	100	99 50
" " 6 letnie . . .	100	99 50
" " 10 letnie . . .	92	91 50
" " losowane w wal. austr.	86 75	86 50
4% Tow. kredyt. galicyjskie . . .	8 25	87 25
Pożyczki loteryjne		
Losy poż. skarb. z r. 1860 całe . .	81 —	80 50
" " z r. 1839 całe . .	109	108
" " z r. 1854 na 4% .	85 25	84 75
Bilety rentowe Como	6 25	15 75
Losy zakładu kredytowego	114¼	114
" tryestskie na 4⅓%	126	124
" żeglugi par. na Dunaju . . .	100½	99½
" Księcia Esterhazego na 40 złr.	83	81
" Księcia Salm . . . . " 40	37	36 50
" Księcia Palffy . . . " 40	37	36 50
" Księcia Clary . . . " 40	36 50	35 50
" Hr. St. Genois . . . " 40	36 50	35 50
" Miasta Budy . . . . " 40	34	33
" Księcia Windischgrätz . " 20	23	22 50
" Hr. Waldstein . . . " 20	23	22 50
" Hr. Keglewicza . . . " 10	14	13 50
Akcye bankowe i przemysłowe		
Akcye banku narod. austr. . . .	702	700
" kredytowego	157 70	157 60
" żeglugi parowéj na Dunaju . .	420	418
" kolei północnéj Ces. Ferd. . .	2006	2004
" " rządowéj	261	262
" " zachod. Ces. Elżb. . .	186	184½
" " Pardubickiéj	166½	165½
" " Nadcisańskiéj	147	147
" " Południowéj	192	191
" " Galicyjskiéj	155	155½

Kurs zagraniczny (3 miesięczne) — Disconto miejscowe

		żądają	płacą
Amsterdam 100 zł. hol. . . .	3½	125 75	125 10
Augsburg 100 zł. nadreń. . .	3	126 50	126 25
Berlin 100 tal.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr. .	3	127	126 75
Genua 100 lirów piem. . . .	4½	—	—
Hamburg 100 marków	3	112	111 75
Lipsk 100 tal.	4	—	—
Liworno 100 lirów	6	—	—
Londyn 10 funtów	3	149 50	149 25
Paryż 100 franków	5	59 30	59 20

Waluty

	żądają	płacą
Cesarskie korony	—	—
" pół korony	—	—
" dukaty na wagę	—	—
" obrączkowe	7 12	7 7
Złoto al marco	—	—
Napoleondory	11 88	11 86
Suwereny	20 65	20 63
Fryderyki	12 85	12 80
Luidory	11 80	11 75
Suwereny angielskie	14 90	14 85
Imperyały rosyjskie	12 10	12 5
Srebro	149 75	149 50
" kupony	—	—
Talary związkowe	—	—
Pruskie bilety kasowe	2 24	2 23½

Lwów 29 marca.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	6 96	6 89
" cesarski	7 —	6 94
Półimperyał rosyjski	12 2	11 94
Rubel rosyjski	2 34	2 31
Talar pruski	2 24	2 21
Listy zastawne galic. bez kupon. wal. austr.	82 40	81 60
" " w mon. kon.	86 90	86 —
Oblig. indemn. bezkupon. . . .	62 40	61 60
Pożyczka narodowa bez kupon. . .	76 —	75 —

Warszawa 2 kwietnia.

Półimperyały . . . . rubli	5	63
Obligi skarbowe	89 77	—
" kupon	—	1 87½
Listy zastawne III okresu . . . rubli	14 67	14 84
" kupon	—	84½
Akcye kolei żelaznéj warszawsko-wiedeńskiéj	—	76

Wrocław 2 kwietnia.

Banknoty austryackie w mon. nowéj	67½	—
Polskie bilety bankowe	87½	—
" listy zastawne	—	88
Poznańskie listy zastawne 4% . . .	101¼	—
" 3½%	—	94½
Obligi kolei krak.-szląsk.	—	—

Paryż 30 marca.

Renta 3%	67	80

Londyn 30 marca.

Konsole	92⅛	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano — do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 35 po połud. — do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano — do *Rzeszowa* 5. 35 po połud. — do *Przemyśla* 10. 30 rano; 8. 40 wieczór; do *Wieliczki* 7. 20 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowéj* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowéj* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu; 7. 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 2. 25 po południu — z *Przemyśla* 7. 15 rano; 6. 15 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór — z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór — z *Rzeszowa* 8. 40 wieczór; — z *Przemyśla* 6. 15 rano; 3. 40 po połud.; z *Wieliczki* 6. 40 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 11. 51 przed południem. — do *Przemyśla* 6. 48 rano; 6. 30 po południu.

(Nadesłane). Opóźnione.

W Połan'eckim kościele odprawione zostało na dniu 14 b. m. przy licznie zebranéj pobożnéj Publiczności nabożeństwo za poległych w Warszawie.

W Drukarni „CZASU."

Inseraty.

BIBLIOTEKA

dla

dorastającéj Młodzieży.

Plan przedsięwzięcia naszego następny:

Całe wydawnictwo składać się będzie z czterech seryi.

W pierwszéj seryi wydawać będziemy *powieści czysto treści obyczajowéj*.

W drugiéj zamknięte będą *podróże przedsięwzięte po całéj kuli ziemskiéj*.

W trzeciéj *powieści obyczajowe na tle historyi wszystkich narodów wzięte*.

W czwartéj *żywota ludzi znakomitych wszystkich narodów*.

Do powieści dołączać będziemy niekiedy *dramaciki*, w tymże samym duchu napisane.

Do każdéj powieści przydany będzie *obrazek* odpowiedni, ażeby i w ten sposób podnieść interes czytającéj młodzieży; w tym celu Drukarnia nakładowa postarała się o wykonanie takowych obrazków w formie artystycznéj najlepszéj.

Całe wydawnictwo *Biblioteki* opierać się będzie w początkach na wolnych przekładach dziełek uznanych w obcych literaturach za najlepsze; późniéj, jeżeli przedsięwzięcie nasze uznanie i przyjęcie będzie, tak jak się przez względ na nasze dobre chęci spodziewać nam należy, postaramy się o *powieści oryginalne*. W każdym roku najmniéj 8 tomików wychodzić będzie.

Ograniczamy się na tych krótkich zarysach tego w naszem przekonaniu w skutkach swoich ważnego przedsięwzięcia, i wysyłamy na świat polski w dobréj woli i w dobréj wierze pierwszy tomik *Biblioteki*, zawierający w sobie:

1) *Prawda i fałsz*, powieść.

2) *Próżność ukarana*, Drama w jednym akcie.

Pierwszy ten tomik nabyć można przez wszystkie księgarnie za cenę 15tu sr. groszy.

Leszno, w Styczniu 1861 r.

Drukarnia nakładowa
Ernesta Güntera (352-1-2)

W Drukarni „CZASU" wyszły
i są do nabycia w księgarniach:
Katolickiéj, Czecha D, E. Friedleina
Wildta i F. Baumgardtena

POEZYE
ks. Karola Antoniewicza,

poprzedzone
Krótką wiadomością o życiu i pismach
Autora.

Sprzedaję się po 2 złr. w. a. na korzyść „Zakładu św. Józefa Osieroconych Chłopców." (201-6)

KRÓTKA WIADOMOSC
O SEJMACH I SEJMIKACH
PRZEDSEJMOWYCH

przez
księdza Presiowskiego,
wydane w Warszawie w r. 1829.

Dziełko to wyszło w „*Bibliotece Polskiéj*" za rok 1861, a że jest właśnie na czasie i powinno zająć wszystkich, których sejm krajowy obchodzi, przeto sprzedaje się osobno tak w **Administracyi Biblioteki Polskiéj**, jakoteż po wszystkich księgarniach (340-2-3)

po cenie 40 centów.

Polecamy łaskawym względom

Nasiona świeże,
Ocet z fabryki Wierzawickiéj

po cenie zła. 6 i 6½, ekstrakt octowy po zła. 5½ za wiadro

ATRAMENT

jako to: ogólnie znany alizarynowy, czerwony, a nareszcie fioletowy do kopiowania (Engl. Copirtinte) po cenach fabrycznych, hiorąc[illegible] zaś hurtem z rabatem.

Zarazem donieśliśmy panom, których to obchodzi, że

Chmielu czeskiego

po cenie zła. 60, 130 i 150 za centnar, jeszcze kilka tylko wantuchów na składzie naszym zostaje. Upraszamy o wczesne zaopatrzenie się gdyż do przybycia chmielu nowego jeszcze daleko, a wzrasta znacznéj dewaluacyi banknotów, ceny owe podwyższyć byłibyśmy zmuszeni.

Znajduje się też u nas do pozbycia za cenę mierną:

Zła. 10 prasa do wina wraz z stolikiem już używana jednak w dobrem stanie zostająca.

J. Schaitter i spółka w Rzeszowie. (258-4-6)

Technik, Irygator łąk i Drenarz
(POLAK).

zatrudniony już od lat kilku pracami tego zawodu w kraju naszym, t. j. w Galicyi, Królestwie Polskiem i Wielkiem Księstwie Krakowskiem; — znając przytem zasadnie (gruntownie) uzupełnianie tychże robót, tak pod względem teoryi, jakoteż i praktyki; ośmiela się niżéj podpisany z uszanowaniem zgłaszać się do JWW. Właścicieli dóbr ziemskich, Posiadaczy gruntów i Obywateli, **iż nie w celu ciągnienia wielkich zysków**, ale mając sobie za zadanie zbyt pożyteczne w pomoc terażniejszemu postępowi gospodarstwa narodowego, podejmuje się wykonywania wszelkich

niwellacyj i planów z projektami

dotyczących **poprawy osuszania łąk i urządzania tychże do zawodnienia,**

jakoteż

osuszania gruntów ornych i ogrodów murkowych, podobnież mieszkań wilgotnych

za pomocą suszenia (Drenów) — jakoteż wszelkich melioracyj wynagrodzeniem, lub ryczałtowy ugodą.

Jan Aleks. Szatkowski. (320-1-)

Z powodu częstszej nieobecności w Krakowie upraszam WW. PP. Interesentów, aby wszelkie korespondencye łaskawie raczyli przesyłać franco, pod cyfrą: **K. Ch. w Drukarni „Czasu" w Krakowie.**

A. SZPENGLER
Szewc Damski

przeniosłszy swój sklep do **Hotelu rossyjskiego** przy ulicy floryańskiéj, poleca szanownéj Publiczności dobrowy skład obuwia damskiego, zarazem zawiadamia, że wszelkie obstalunki podług najnowszych mód po umiarkowanych cenach wykonywa. (370-1-3)

OGŁOSZENIE

dotyczące przyjęcia i przewozu

towarów płynnych jako przesyłki pilnéj

na

C. k. uprz.

KOLEI  **GALIC.**

KAROLA LUDWIKA.

Ażeby odpowiedzieć życzeniom szanownéj Publiczności, będą odtąd także i towary płynne do przesyłki pilnéj przyjmowane i przewożone (wyjąwszy cieczy palnych, lub w innym sposobie szkodliwych n p. kwasu siarczanego, nafty i t. p) i to nie tylko na przestrzeni kolei tutéjszéj, lecz i do wszystkich stacyj przyległéj kolei północnéj Cesarza Ferdynanda, jeżeli opakowanie płynu nieprzypuszcza obawy, że się w wagonie wysączy i inne towary uszkodzi.

Jeżeli ciecze przyjęte u nas na przesyłkę pilną, mają przejść jeszcze na jaką dalszą kolej przyległą do północnéj Cesarza Ferdynanda, to się tylko w tym razie ręczy za ich dostawę jako przesyłki pilnéj, jeżeli się taż kolej temu nie sprzeciwi. Gdyby zaś owa kolej wzbraniała się przewozu cieczy jako przesyłki pilnéj, natenczas uskuteczni się dalsza dostawa takowéj, jako ciężar zwyczajny.

Wiedeń dnia 26 Marca 1861. (368-1-3)

Ces. król. uprzywilejowana kolej galicyjska Karola Ludwika.

Allen Freunden
bürgerlicher und konstitutioneller Freiheit
empfehlen wir als ein Organ der liberalen Partei
das größte und billigste Wiener politische Tagesblatt:
„Neueste Nachrichten."

Dieses Journal hat seit seiner Begründung in konsequenter Weise die Grundsätze der gesetzlichen Freiheit und der konstitutionellen Entwickelung für alle Länder Oesterreichs vertreten, und die selbstständige Haltung, welche die Redaktion in den politischen und materiellen Fragen bewährte, hat dem Blatte einen grossen Kreis von Lesern in allen Provinzen des Reiches erworben.

Die „Neuesten Nachrichten" kennen kein besonderes *Standes* Interesse, sie verfechten die *politische Gleichberechtigung* auf Grundlage des Besitzes und der Bildung, und die *konfessionelle Gleichberechtigung* auf Grundlage der Gewissensfreiheit und der staatsbürgerlichen Gleichheit vor dem Gesetze.

Festhaltend an diesem Streben und gestützt auf die Theilnahme zahlreicher Gesinnungsgenossen und Freunde unseres Blattes, wollen wir durch dasselbe die patriotischen Interesen nach besten Kräften fördern und den Lesern zu jeder Zeit ein getreues und verlässliches Bild der Politik im Sinne einer liberalen Auffassung zu bieten suchen.

Bei der grossen Wichtigkeit, welche in diesen Tagen die *Landtage* und die Verhandlungen des *Reichsrathes* für die konstitutionelle Entwickelung haben, werden wir alle Mittel daran wenden, um die genauesten und umfasendsten Berichte über die Vorgänge in den *Landtagen* aller Provinzen und im Reichsrathe so schnell als nur immer möglich zu bringen. Das *Gemeindeleben* wird sich derselben Beachtung von unserer Seite erfreuen wie bisher.

Pränumerationspreis der „Neuesten Nachrichten" sammt dem Montagsblatt für die Provincen mit täglicher Frankozusendung: (335-3)

Ganzjährig . 15 fl. — Halbjährig . 7 fl. 50 kr. — Vierteljährig . 3 fl. 80 kr.

Briefe versigelt und frankirt an die „Administracion der Neuesten Nachrichten"

Ogłoszenie Lekarza zębów!

Już rok prawie minął, jak patentowany w Ameryce, Francyi, Anglii i Belgii wynalazek Dra. Putnam wyrabiania sztucznych szczęk z wulkanicznego kauczuku, (który nie należy brać za gutaperkę), w mojéj pracowni zaprowadziłem i przez to na wdzięczność i uznanie wszystkich tych zasłużyłem, którzy z tego korzystali

By co dzień mnożącym się zapytaniom o właściwości szczęk kauczukowych odpowiedzieć, i tymże zasłużone rozszerzenie wszędzie uzyskać, pozwalam sobie wspomnieć w krótkości o ich najszczególnéjszych własnościach:

1) Szczęki są nadzwyczaj lekkie, tak że się i najstarsze osoby, mające bardzo czułe dziąsła, prędko do nich przyzwyczają, oraz że żucie potraw tak jak własnemi zdrowemi zębami możliwe czynią.
2) Szczęki kauczukowe nie cierpią nic ani od kwasu żołądkowego, ani od śliny, ani od kwasów mineralnych, z téj przyczyny nie dają w ustach ani smaku ani nie czynią złego odoru.
3) Nie mogą się szczęki kauczukowe popsuć i dadzą się przy zmianie dziąseł z wielką łatwością i prawie bez kosztów zmienić.
4) Mogą szczęki kauczukowe być zupełnie zastosowane do wszelkiego kształtu dziąseł i podniebienia, i nie wymagają, żeby pozostałe korzenie zębów musiały być wyrywane.

W tych wypadkach jednak, w których koniecznie zęby z podstawą metalową wskazane zostały, lub jeżeliby chory tego wyraźnie żądał, wyrabiam, jak dotąd przez przeciąg 20letniéj praktyki, szczęki złote lub platynowe z zębami nie podpadającemi zepsuciu, a to na sposób wypróbowany amerykański, z wyłączeniem wszelkiéj innéj choćby i żądanéj metody.

Plumbowania złotem lub amalgamem uskuteczniam podług słynnéj metody Lekarzy zębów i Doktorów pp. *Faber* i *Nord* w Wiedniu. **J. Z. UJHELY**, lekarz zębów. (203-3)

Mieszka przy ulicy Wiślnéj, w gmachu w którym się znajduje Kasa główna Krajowa.

JENERALNA AJENCYA
na Galicyę Zachodnią w Krakowie
najw. koncesyonowanego
Towarzystwa asekuracyjnego
Austryackiego
„FENIKS"
W WIEDNIU,

ma zaszczyt oznajmić niniejszem, że czynności swe rozpoczęła

z dniem 15 Lutego r. b.

1) Zabezpieczenia od szkód wyrządzonych przez ogień lub piorun wszelkich budynków mieszkalnych i gospodarczych, zabudowań fabrycznych, wszelkiego rodzaju maszyn, gorzelń i browarów, mebli, urządzeń domowych i gospodarczych, bielizny, odzienia, składów towarów, bydła wszelkiéj krestencyi, spirytusów itp.
2) Zabezpieczenia przeciw szkodom elementarnym wszelkich ruchomości będących w przesyłce.

Powstałe szkody zostaną natychmiast dochodzone i bez zwłoki w gotowiznie zapłacone.

Nazwiska panów Ajentów powiatowych, którzy równie jak i jeneralna Ajencya wszelkie oferty zabezpieczeń przyjmują i każdą informacyę najchętniéj udzielają, będą późniéj ogłoszone.

Jeneralna Ajencya dla Galicyi Zachodniéj,

Kraków dnia 16 Lutego 1861 r.

Józef Kalapus, Sekretarz dla Galicyi. — **Juliusz Grosse,** Jeneralny Ajent dla Galicyi zachodniéj.

Bióro znajduje się przy ulicy Grodzkiéj pod Nr. **71** na dole — w pałacu Edwarda hr. Stadnickiego. (188-7-12)

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przez 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura.	wilgotn. powietrza względna	kierunek i natężenie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
1	2	327" 47	+14° 3	35	zachodni silny	pogoda z chmurami		+ 4° 0	+16 8
	10	28 03	7 4	78	zachodni słaby	"			
2	6	28 03	6 6	73	"	"	deszcz		

Dnia 2go Kwietnia idąc z kolei ku Strademiow przez planty, **zgubiono BROSZKĘ** z granatów. — Łaskawy znalazca raczy się zgłosić do Apteki Wgo ***Stockmara*** przy ulicy Grodzkiéj, gdzie otrzyma stosowne wynagrodzenie. (360-1-3)

ŚLEDZIE
opiekano-marynowane
(*Brathäringe*)

co tylko nadeszły do Handlu
Edwarda Fuchsa,
sprzedają się częściowo lub baryłkami po cenach umiarkowanych. (371-1 3)

Leśniczy. Człowiek młody, żonaty, Galicyanin, posiadający świadectwa z sześcioletniéj praktyki lasowéj, znający miernictwo, rysunki, język polski, niemiecki i trochę francuskiego, znający się na rasach psów i ich tresurze, szuka obowiązku. — Bliższa wiadomość w **Ekspedycyi „Czasu."** (360 1-3)

Majster kotlarski

zamieszkały w domu własnym pod L. 46/133
w Gm. VIII ulica Długa w Krakowie.

W roku zeszłym wykonałem reparacyę dachów ołowianych obudwóch wież N. P. Maryi w Krakowie, gdzie przyrząd rusztowań sięgających aż po nad koronę wieży mem własnem był dziełem. Obecnie zaś wykonałem reparacyę dachów miedzianych i wiązania zbutwiałego na głównym dachu tegoż kościoła. A że zawsze zręcznie bez żadnych uszkodzeń udają mi się takowe fabryki, śmię pochlebiać sobie w nadziei, że może znajdę łaskawe względy u szanownéj Publiczności, a zwłaszcza u Przełożonych kościołów, klasztorów lub właścicieli gmachów, albowiem znajdą we mnie niepospolitego majstra i przedsiębiorcę, bo pokrycie dachów miedzią, ołowiem, cynkiem, żelazem lub jakimkolwiek metalem daleko dokładniéj i rychléj wykonać mogę niż inni spółmajstrowie; gdyż sam sobie przyrządzam rusztowania do méj fabryki potrzebne, sam dostarczam sobie metalu i robotę ciesielską, tj. zrobienie wiązania z méj strony też wykonane być może. (365)

Łukasz Pichel.

Ogłoszenie.

Podpisany ma zaszczyt oznajmić szan. Publiczności, że przy istniejącym od trzech lat w Krakowie

kantorze świec stearynowych i fabryki produktów chemicznych pod firmą: *Celiński, Blau i Spółka*,

połączył pod niżéj wymienioną firmą

KANTOR WYMIANY.

Podpisany dołoży najusilniejszego starania, by najpunktualniejszem i najrzetelniejszem postępowaniem swojem, zaufanie szanownéj Publiczności najtrwaléj uzyskać. Poleca się przeto łaskawym względom.

Kantor znajduje się **w Rynku pod L. 46 naprzeciw kościoła św. Wojciecha.**

(335-2-3) ***Maurycy Blau* młodszy.**

Niżéj podpisany ma zaszczyt oznajmić szanownéj Publiczności, iż otworzył przy ulicy Floryańskiéj pod L. 349/551 i godłem: „Złotéj Strzały"

HANDEL KORZENI
i WIN,

przyczém ręcząc za mierną cenę, dobroć towarów i rzetelność w każdym względzie, poleca się najłaskawszym względom.

Kraków dnia 27 Marca 1861 r.

(351-2-3) ***Karol F. Suski.***

W dobrach DROGINIA w obwodzie Bocheńskim, odbędzie się **dnia 15 Kwietnia rb.** w kancelaryi tychże dóbr licytacya publiczna wypuszczania

w dzierżawę Propinacyi

na lat trzy, z siedmiu szynków przy trakcie publicznym położonych, — prawo propinowania **od 24 Czerwca 1861 rozpoczyna się.**

Warunki każdego czasu mogą być przejrzane w kancelaryi Drogińskiéj. (326-3)

Droginia pod Myślenicami dnia 20 Marca 1861.

Szpichlerz piętrowy
na Skład zboża i
Browar

do wyrabiania Piwa tak bawarskiego jak i krajowego, z urządzoną maszyneryą, kompletnem naczyniem, stosownem mieszkaniem, ciągle w czynności, na przedmieściu Piasek Nr. 3, najbliżéj miasta położony, jest z wolnéj ręki do sprzedania lub wydzierżawienia. Bliższa wiadomość u właściciela na miejscu. (169-3)

Władysław Bruśnicki
Majster Ciesielski.

Po ukończeniu techniki i dwunastoletniem praktycznem prowadzeniu rzemiosła **tak w kraju jak i za granicą**, zostawszy obecnie w rodzinnem mieście **Majstrem Ciesielskim**, podejmuje się wszelkich robót tak z materyałem jakoteż i bez tegoż **po cenach każdemu przystępnych**, mając nadzieję, że dozna względów Rodaków. — Mieszka przy ulicy Wielopole przy staréj Wiśle pod L. 66. (358-2-3)

TEATR KRAKOWSKI
POD DYREKCYĄ
JULIUSZA PFEIFFRA.
Dziś we Czwartek d. 4 Kwietnia 1861.

Skalmierzanki.

Obraz narodowy ze śpiewami w 3ch aktach napisany przez Kamińskiego, muzyka p. Basznego.